



PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH
KRAJÓW -
ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ORGAN ZNP

Nr 18

Warszawa, 1 maja 1966 r.

Cena 80 gr



12 maja 1364 roku Kazimierz Wielki wydaje dyplom założenia uniwersytetu w Krakowie. Oto wyjątek z aktu erekcyjnego:

„Przeto my Kazimierz, z Bożej łaski król Polski i ziem: krakowskiej, sandomierskiej, sieradzkiej, łęczyckiej, kujawskiej, pomorskiej i ruskiej pan i dziedzic, pragnąc gorąco, tak jak to jest naszym obowiązkiem, aby się rzecz pożyteczna i wszelka pomyślność rodzaju ludzkiego rozszerzała, bacząc na to, co lepsze i nie wątpiąc, że to duchowieństwu i poddanym naszego królestwa pożytek przyniesie, postanowiliśmy w mieście naszym Krakowie wyznaczyć, obrać, ustanowić i urządzić miejsce, na którym by szkoła powszechna w każdym dowolnym wydziale kwitnęła, a dla przyszłości na wieczne czasy tym pismem jej istnienie zapewnić chcemy”.

Uniwersytet w Krakowie należy do najstarszych w świecie. Oto kolejne daty powstawania pierwszych uniwersytetów: Bolonia — rok 1119, Rawenna — 1110—1130, Paryż (Sorbona) — 1200, Cambrigde — 1209, Oxford — 1214, Padwa — 1222, Neapol — 1224, Piza — 1346, Praga — 1348, Kraków — 1364, Heidelberg — 1386.

Kiedy zatem Kazimierz Wielki zakłada swój uniwersytet, nie ma jeszcze ani jednego uniwersytetu na terenie Niemiec. Pierwszy uniwersytet niemiecki powstaje dopiero w 22 lata później, w Heidelbergu.



Andrzej Frycz Modrzewski — obok Kopernika — należy do najwybitniejszych postaci Odrodzenia i to nie tylko w Polsce, lecz także w całej Europie. „Epoka ta wymagała olbrzymów — pisał Engels o kulturze Odrodzenia — i olbrzymów zrodziła, olbrzymów myśli, namietności, charakteru, wszechstronności i wiedzy(...)”. Modrzewski był istotnie olbrzymem postępowej myśli i nieustraszonej walki z krzywdą społeczną. Dzieło „O poprawie Rzeczypospolitej” tłumaczone było na język włoski, hiszpański, niemiecki i francuski. Jeden z uczonych włoskich przeczytawszy pracę polskiego reformatora napisał, że dzieła o równej wartości nie wydał nikt od tysiąca lat. Jedynie przyszły kardynał Hozjusz twierdził, że dzieło Modrzewskiego grzeszy przeciw religii i „przyniosło wielką hańbę narodowi naszemu”. Piąty rozdział tego znakomitego dzieła zatytułowany jest „O szkole”.



Do najwspanialszych kart w historii oświaty w naszym kraju należy założenie Komisji Edukacji Narodowej, pierwszego ministerstwa oświaty w Europie.

W uniwersale Komisji o jej powołaniu z dnia 24 października 1773 roku czytamy, że „odtąd tedy wszystkie generalne akademie, gimnazja, kolonie akademickie, szkoły publiczne,

żadnych nie wyłączając... pod dozór i rozporządzenie Komisji tej oddajemy oraz jej do aprobacji albo poprawy przez nas zlecamy”.

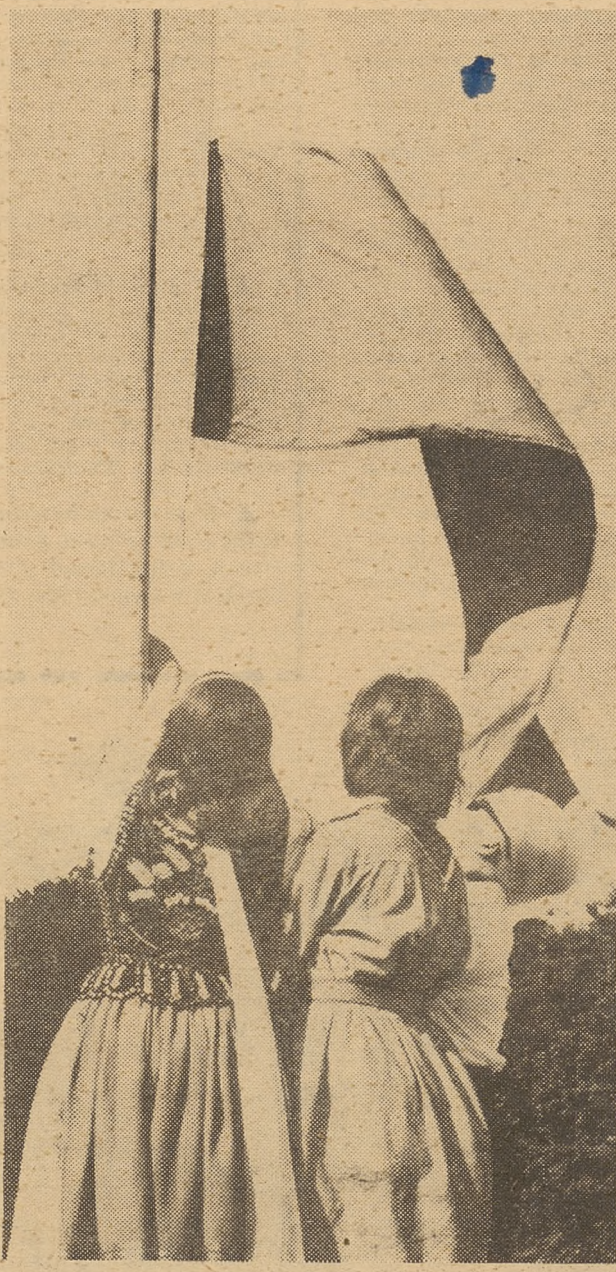
Na temat znaczenia KEN, jej działalności napisano w Polsce wiele rozpraw. Warto jednak zapoznać się z pochwałą Komisji, napisaną przez cudzoziemca, Francuza E. N. Murray'a, który bezpośrednio zetknął się z jej działalnością i wynikami pracy. „Komisja jako zwierzchnik wychowania narodowego od pierwszych chwil swego istnienia przyjęła system, który stosowała stale aż do końca i według którego zorganizowano i rozporządzano nauczanie szkolne na całej przestrzeni Królestwa”.

System ten — według Murray'a „był płodem refleksji i rozsądku, był przystosowany do właściwości klimatu, do lokalnych warunków i charakteru narodu, dla którego był przeznaczony, jego podstawą były urządzenia zgodne tak z duchem, jak z obyczajami narodu... i dał on i to w większej mierze niż się spo-

„Nasze pokolenie jest dziedzicem tradycji i dorobku wszystkich pokoleń polskich”.

W słowach tych, wypowiedzianych przez towarzysza Władysława Gomułkę podczas potężnej manifestacji patriotycznej w Poznaniu, odbytej w dniu 17 kwietnia, zawarty jest zasadniczy sens obchodów Tysiąclecia.

W dorobku poprzednich pokoleń poważne miejsce zajmuje oświata. Oto niektóre fakty i wydarzenia z naszej tysiącletniej historii, które można by nazwać słupami milowymi drogi rozwojowej szkolnictwa i systemu wychowania.



dziewano te wszystkie korzyści, których od niego miało prawo się spodziewać i mógłby dać bez wątpienia jeszcze pomyślniejsze skutki, gdyby się było dało uniknąć ciągłych wstrząsów, którym podlegała Polska w ciągu ostatniego panowania”.

Rok 1919. W pięć miesięcy po odzyskaniu, po 123 latach niewoli, niepodległości zbiera się w kwietniu w Warszawie tzw. Sejm Nauczycielski, który nakreśla drogi rozwojowe szkolnictwa w odrodzonej Polsce. System oświatowy w Polsce powinien być zbudowany na zasadach: powszechności, obowiązkowości, bezpłatności, jednolitości i świeckości. Realizacja tych postulatów postępowych mas nauczycielskich nie nastąpiła w latach międzywojennych.



Okres hitlerowskiej okupacji — to lata najpotworniejszych zniszczeń, zarówno materialnych jak i kulturalnych, to również lata największych ofiar i najbardziej patriotycznej walki i pracy pracowników oświaty i nauki. Oto niektóre liczby:



W czasie okupacji zginęło około 19 tysięcy nauczycieli, hitlerowcy zniszczyli 5300 szkół i uczelni. Prowadzone przez Tajną Organizację Nauczycielską nauczanie objęło około 1 miliona dzieci szkół podstawowych, 100 tysięcy młodzieży szkół średnich. W Warszawie pracują tajne wyższe uczelnie: Uniwersytet, Politechnika, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Szkoła Główna Handlowa, Wolna Wszechnica, Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich, Instytut Pedagogiczny TON, w Krakowie — Uniwersytet Jagielloński, we Lwowie — Uniwersytet i Politechnika, w Wilnie — Uniwersytet. Łącznie liczba studiujących na tajnych uczelniach wynosiła ponad 10 tysięcy, w tym około 9 tysięcy w Warszawie.

Z ustawy z dnia 15 lipca 1961 roku o rozwoju systemu oświaty i wychowania.



Art. 1. Nauczanie i wychowanie w szkołach i innych placówkach oświatowo - wychowawczych ma na celu wszechstronny rozwój uczniów i wychowanie ich na świadomych i twórczych obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zmierzają one do tego, aby uczniom i wychowankom zapewnić wiedzę o prawach przyrody i życia społecznego, o dziejach i kulturze narodu i ludzkości, aby kształtować naukowy pogląd na świat i zapewnić kwalifikacje do pracy zawodowej.

Szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze wychowują w duchu socjalistycznej moralności i socjalistycznych zasad współżycia społecznego, w duchu umiłowania ojczyzny, pokoju, wolności, sprawiedliwości społecznej i braterstwa z ludźmi pracy wszystkich krajów, uczą zamiłowania i szacunku do pracy, poszanowania mienia narodowego, przygotowują do czynnego udziału w rozwoju kraju, jego gospodarki i kultury.

Art. 2. Szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze są instytucjami świeckimi. Całokształt nauczania i wychowania w tych instytucjach ma charakter świecki.

Art. 3. Nauka w szkołach jest bezpłatna. Państwo udziela młodzieży uczącej się pomocy materialnej, organizuje internaty i bursy oraz ustanawia stypendia.

Art. 4. Państwo zakłada, prowadzi i utrzymuje szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze.

Zespół Pedagogiczno-Społeczny Zarządu Głównego ZNP organizuje w czasie ferii letnich 26 centralnych kursów dla 1840 działaczy związkowych. Będą to następujące kursy:

● 4 z zakresu problematyki samokształcenia ideowo-pedagogicznego (dla etatowych pracowników zarządów oddziałów i kierowników wydziałów pedagogicznych zarządów okręgów ZNP). Kursy te odbędą się w Gdańsku i w Krakowie w terminie 3—16 sierpnia;

● wychowania patriotycznego — Gdynia, 2—15 lipiec; wychowania estetycznego — Gdańsk, 3—16 lipiec;

● 10 społeczno-oświatowych, w tym: 2 o tematyce kultury współczesnej — Gdynia, 3—16 sierpień; 2 na temat czytelnictwa i samokształcenia — Kraków 18—31 lipiec; następnie kurs dla kierowników i członków rad społecznych klubów nauczycielskich — Gdynia, 2—15 lipiec; kierowników nauczycielskich amatorskich zespołów teatralnych, chórnych i muzycznych — Słupsk, 2—16 sierpień; działacze sekcji pracy społeczno-oświatowej — Gdynia, 18—31 lipiec; młodych działaczy ze środowisk wiejskich (organizatorem Zarząd Okręgu w Toruniu) — Złotów, 3—16 sierpień; oraz kurs na temat oświaty dorosłych — Gdynia, 18—31 lipiec; pleneru plastycznego Złotów, 26 lipiec — 16 sierpień;

● 6 sekcyjnych: wychowawczyń przedszkoli — Gdańsk, 3—16 lipiec; szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego — Gdańsk, 18—31 lipiec; opieki nad dzieckiem — Złotów, 19 lipiec — 1 sierpień; szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego — Gdańsk, 18—31 lipiec; opieki nad dzieckiem — Złotów, 19—1 sierpień; bibliotekarski — Opole, 5—18 sierpień; szkolnictwa rolniczego — wędrowny po woj. lubelskim i rzeszowskim, 18—31 lipiec;

● 4 turystyczno-sportowe: aktywny sportowy — Szczecinek, 12—25 li-

ZWIĄZKOWE WAKACYJNE KURSY PEDAGOGICZNE i SPOŁECZNO-OŚWIATOWE

piec; organizatorów turystyki — Szczecinek, 2 lipiec — 9 sierpień; żeglarski I stopnia — Ogonki, pow. Węgorzewo, 3—16 lipiec; żeglarski na stopień sternika — Ogonki, 18 lipiec — 7 sierpień.

Kursy mają na celu pogłębienie wiedzy z zakresu problematyki ideowo-pedagogicznej i społeczno-oświatowej, zapoznanie uczestników z aktualnymi zagadnieniami politycznymi oraz z zadaniami ZNP.

W programach wszystkich kursów przewidziana jest tematyka związana z Tysiącleciem Państwa Polskiego. Szczególnie wiele miejsca i uwagi poświęci się wychowaniu patriotycznemu, którego głównym celem jest przygotowanie postulatów programowych i metodycznych w sprawie kształtowania patriotycznych i internacjonalistycznych postaw młodzieży. Na kursach kultury współczesnej zapoznają się uczestnicy z dorobkiem kultury polskiej, ze szczególnym uwzględnieniem kultury ziem zachodnich i północnych, z wkładem Polski w ogólnoludzki rozwój kultury.

Kursy będą zatem jedną z form współdziału ZNP w obchodach Tysiąclecia, przygotowują działacze ZNP do Kongresu Kultury Polskiej, do rzeczowego uczestnictwa w przedkongresowych naradach, imprezach i spotkaniach. Niezależnie od tego słuchacze kursów brać będą czynny udział w terenowych uroczystościach i manifestacjach, włączając się do tych uroczystości z własnymi programami, np. kierownicy zespołów amatorskich reprezentują społeczeństwu Słupska swój dorobek w formie imprezy artystycznej, działacze sportowi zorganizują w

dniach 20—23 lipca spartakiadę z udziałem miejscowej ludności.

Zadaniem wszystkich kursów jest dalsze doskonalenie programowe i organizacyjne różnych dziedzin pedagogicznej i społeczno-oświatowej działalności związkowej. W tym celu sporo czasu na kursach poświęca się na wymianę doświadczeń i pracę w zespołach. Zespoły będą się zajmować przygotowaniem propozycji w sprawie poszerzenia zasięgu, podnoszenia poziomu oraz ulepszania form i metod poszczególnych kierunków działalności ZNP.

W programach kursów sekcyjnych dominować będzie tematyka związana z systemami wychowawczymi określonych działów szkolnictwa. Jednym z ważnych zadań kursów jest przyczynienie się do podniesienia roli ZNP, jako współgospodarza szkół i placówek oświatowych. Działacze społeczno-oświatowi będą mieli, obok tematyki ogólnej i zagadnień z dziedziny pedagogiki społecznej, zajęcia na temat najistotniejszych osiągnięć i przejawów kultury Polski współczesnej, zapoznają się z rozwojem literatury, teatru, filmu, muzyki i plastyki, spotykają się z twórcami, krytykami i działaczami społeczno-kulturalnymi, uczestniczyć będą w imprezach organizowanych przez instytucje kultury i zwiedzać placówki kulturalno-oświatowe. Jest to dyktowane koniecznością zapewnienia organizatorom życia kulturalnego nauczycieli nie tylko określonej wiedzy, lecz także przeżyć kulturalnych i obserwacji praktycznych rozwiązań.

Specyfiką kursów turystycznych i sportowych jest przewaga zajęć

praktycznych nad teoretycznymi. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż kursy mają za zadanie przygotować takich organizatorów wychowania fizycznego i turystyki, którzy nie tylko będą wiedzieli co należy robić, lecz sami będą umieli poprowadzić sekcje sportowe, wycieczki z zakresu turystyki kwalifikowanej, zorganizować spartakiadę itp.

Wykładowcami na kursach będą pracownicy nauki, reprezentanci różnych dziedzin kultury i sztuki, przedstawiciele resortów oświaty i kultury organizacji społecznych i młodzieżowych oraz działacze partyjni i związkowi.

Rekrutację na kursy przeprowadzają zarządy okręgów przy współdziałaniu zarządów oddziałów ZNP. Zainteresowani koledzy powinni więc zgłaszać się do wyżej wymienionych instancji związkowych.

Warto nadmienić, że związkowe kursy organizowane są w coraz lepszych warunkach i atrakcyjnych miejscowościach. Większość lokali kursowych mieści się w internatach lub szkołach wykorzystanych na te cele rokrocznie i w dostatecznym, a nieraz nawet dobrym stopniu przystosowanych.

Zarząd Główny ZNP czyni starania, ażeby tegoroczna akcja wakacyjna wypadła jak najlepiej. Wiele jednak zależy od terenowych instancji ZNP, które będą kierować kandydatów na kursy, a także od samych uczestników. Na nich bowiem spoczywa współodpowiedzialność za realizację programów oraz wewnętrzną organizację życia kursowego, imprez kulturalnych, wycieczek po regionie, kontaktów z miejscowym społeczeństwem. Związek ma już dobre doświadczenia w tym zakresie, sądzić więc należy, że i w roku bieżącym aktywność słuchaczy przyczyni się do osiągnięcia zamierzonych rezultatów.

HELENA WITKOWSKA

„NASZE OGNISKO DOBRZE PRACUJE“

Ognisko ZNP w Lubrańcu obejmuje 3 szkoły podstawowe, Liceum Ogólnokształcące, Zasadniczą Szkołę Rachunkowości Rolnej, dwa przedszkola i SPR. Ognisko liczy 75 członków, w tym 55 nauczycieli.

Do konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje” przystąpiliśmy po raz drugi. Ubiegły konkurs przyniósł nam pierwsze miejsce w powiecie. Za pieniądze otrzymane jako nagrodę oraz ze składek miejscowego społeczeństwa ognisko ufundowało płytę pamiątkową w Szkole Podstawowej w Lubrańcu na cześć nauczycieli naszego ogniska pomordowanych w czasie drugiej wojny światowej. Na uroczystości odsłonięcia pamiątkowej tablicy zaproszono rodziny pomordowanych nauczycieli. W uroczystości wzięli także udział przedstawiciele władz partyjnych, państwowych i instancji związkowych naszego powiatu oraz młodzież i społeczeństwo.

W obecnym konkursie „Nasze ognisko dobrze pracuje” wykonaliśmy już około połowy zadań konkursowych. Do wykonanych zadań należy między innymi masowe szkolenie rolnicze prowadzone przez kolegów: H. Adamczewską, I. Irzyńską, J. Bednarskiego. Szkolenie prowadzone było w 3 sołectwach. Warto zwrócić uwagę, iż szkolenie odbywało się w trudnych warunkach, np. do jednego z punktów szkoleniowych trzeba było dojechać 4,5 kilometra, w tym 1,5 km polną błotnistą drogą. Na szkolenie przychodziło do każdego punktu około 28 rolników. Wykłady rozpoczynały się o godz. 17.00, a po wykładzie trwała ożywiona dyskusja.

Wiele koleżanek i kolegów pracuje aktywnie w PZPR, ZSL, w radach narodowych, kołach gospodyń wiejskich, kółkach rolniczych. Nasi nauczyciele opiekują się organizacjami uczniowskimi — ZMW, ZHP, PCK, LZS, SKO oraz spółdzielniami uczniowskimi. Także systematycznie współpracujemy z rodzicami, wygłaszając pogadanki na tematy moralno-społeczne, pedagogiczne.

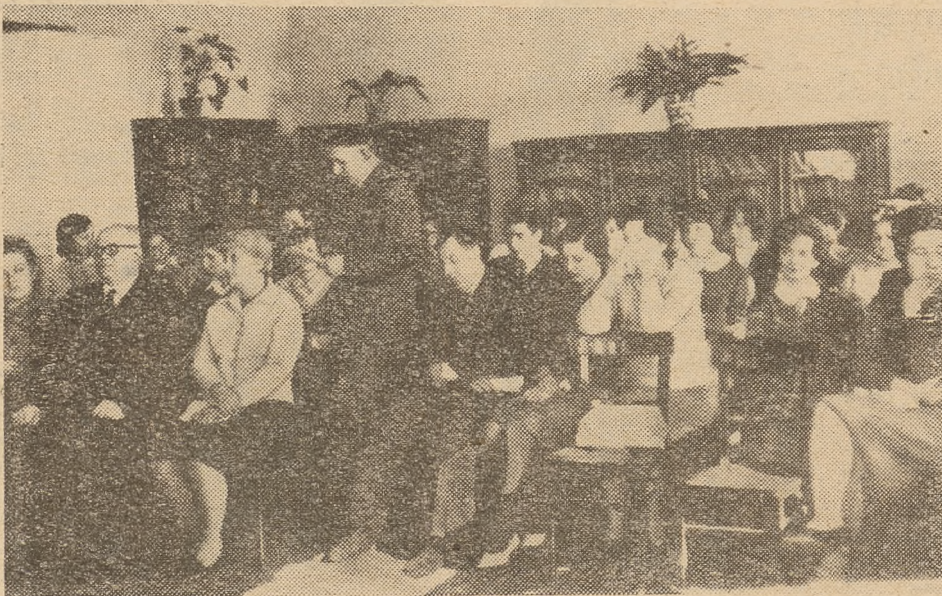
Jedno z zebrań poświęciliśmy omówieniu dorobku 60-lecia ZNP. Kronikę i książkę ogniska prowadzi się na bieżąco. Obecnie zbieramy materiał do opracowania historii ogniska. Dużo cennego materiału z okresu międzywojennego dostarczył kol. Józef Chmielewski

— wicedyrektor Studium Nauczycielskiego we Wrocławiu. Kol. Chmielewski w okresie międzywojennym był przez pewien czas prezesem ogniska.

Szczególnie starannie przygotowujemy konferencje rejonowe. Przed konferencjami przeprowadzamy dyskusje przygotowawcze w radach pedagogicznych poszczególnych szkół. Pozwala to później nauczycielom zabierać rzeczowo głos w czasie dyskusji konferencyjnej.

Po każdej konferencji rejonowej organizujemy spotkanie towarzyskie. Trzeba podkreślić, że w naszym ognisku panuje koleżeńska, serdeczna atmosfera. Wszelkie, ewentualne konflikty rozwiązujemy we własnym gronie. Ognisko uczestniczy w podejmowaniu wszystkich decyzji władzy szkolnej, jak np. w rozdziale godzin nadliczbowych, bacząc, by były one przydzielane sprawiedliwie; sprawdza warunki mieszkaniowe kolegów, interweniując w porę w GRN, organizuje pomoc dla nauczycieli studiujących, którzy korzystają ze zniżki godzin, organizuje zastępstwa w okresach sesji i konsultacji.

J. BEDNARSKI
Lubraniec
pow. Włodawek



KRONIKA

▲ 15 kwietnia odbył się Zjazd Powiatowy ZNP w Świdnicy. W obradach wzięli udział między innymi: wiceprezes ZG ZNP — Marian Rataj; prezes Zarządu Okręgu ZNP, poseł na Sejm — Tadeusz Toczek; kurator Okręgu Szkolnego we Wrocławiu — Jerzy Jakubowski; sekretarz KP PZPR — Tadeusz Sajan, wiceprzewodniczący Prezydium PRN — Stefan Kołodziejewski, sekretarz Prezydium MRN — Mieczysław Przenka, przedstawiciele organizacji młodzieżowych i społecznych. W dyskusji podkreślono między innymi trudną sytuację lokalową występującą w szkolnictwie podstawowym w związku z wprowadzeniem reformy szkolnej. Omawiano również przypadki znikomej troski GRN o realizację ustawy o przydzielaniu bezpłatnych mieszkań nauczycielom na wsi oraz obowiązki przeprowadzania okresowych remontów. W wyniku wyborów prezesem Oddziału Powiatowego został kol. Tadeusz Harańczyk, a sekretarzem — kol. Stanisław Kurowska.

▲ W dniu 19 kwietnia odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Oddziału Miejskiego ZNP w Gdańsku. W referacie sprawozdawczym podkreślono między innymi fakt, iż 64,4 proc. nauczycieli ma już wyższe lub półwyższe kwalifikacje. Charakteryzując działalność sekcji stwierdzono, iż najważniejsze osiągnięcia mają sekcje: pedagogiczna, młodych nauczycieli i emerytów. Dobre rezultaty w zakresie ożywienia działalności związkowej przyniósł konkurs „Nasze ognisko dobrze pracuje”. Prezesem nowo wybranego Zarządu Oddziału ZNP został kol. Kazimierz Piłat. Na zakończenie zebrania wystąpił chór nauczycielski pod dyrykcją kol. Wł. Bukowieckiego.

▲ 12 kwietnia ognisko nr 2 w Lubaniu zorganizowało dwudniową wycieczkę autokarem na teren konwencji turystycznej w słowackich Karkonoszach. W wycieczce wzięły udział 52 osoby. Zwiedzono takie miejscowości, jak Harrachov, Rožkytnice, Vrchlabi, Pec, Mariańskie Łaźnie, Splindlerovy Młyn.

KRONIKARZ

PRAWNIK WYJAŚNIA

Czy muszę zwrócić pobrany w kwocie 2000 zł zasiłek na zagospodarowanie, jeśli zwolnię się z pracy nauczycielskiej po 2 latach w celu podjęcia studiów?

Przepis art. 22 ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 roku o prawach i obowiązkach nauczycieli (Dziennik Ustaw nr 12, poz. 63) stanowi, że zasiłek na zagospodarowanie podlega zwrotowi, jeśli nauczyciel dobrowolnie wystąpi ze służby nauczycielskiej przed upływem 3 lat pracy, ale w uzasadnionych przypadkach władza szkolna może zwolnić tego nauczyciela od obowiązku zwrotu zasiłku.

W wyjaśnieniu tego przepisu uzależniono zwolnienie od obowiązku zwrotu zasiłku od szczególnych okoliczności i warunków, które spowodowały wystąpienie nauczyciela ze służby, a między innymi np. przyjęcie na studia wyższe. Ocena okoliczności uzasadniających zwolnienie od obowiązku zwrotu zasiłku należy do swobodnego uznania władzy szkolnej.



Jan Matejko — Konstytucja 3 Maja

ŚLADAMI TYSIĄCLECIA

KONSTYTUCJA 3 MAJA

W tysiącletniej historii naszego narodu do najpiękniejszych i najważniejszych wydarzeń należy niewątpliwie USTAWA RZĄDOWA uchwalona u schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej, w DNIU 3 MAJA 1791 ROKU. Ustawa ta, nazwana konstytucją, nie zdołała wprawdzie ocalić państwa od upadku, ale była wyrazem postępowych, patriotycznych dążeń polskiego oświecenia, przyczyniła się wyraźnie do rozwoju nowoczesnego narodu, do wzrostu świadomości narodowej. Jej tradycje stanowiły w późniejszych latach podłoże do walk o wyzwolenie narodowe i społeczne. W okresie międzywojennym starano się święto 3 maja przeciwstawić świętu robotniczemu — 1 maja.

W Polsce Ludowej czcimy konstytucję majową jako doniesiony moment w rozwoju naszego narodu, jako cenny dorobek myśli i dążeń poprzednich pokoleń, których spadkobiercą i kontynuatorem są klasy pracujące w naszym państwie.

Warto więc w 175 rocznicę uchwalenia konstytucji przypomnieć trochę faktów z tego okresu historycznego oraz zastanowić się nad znaczeniem tego aktu w ówczesnej sytuacji politycznej i społecznej państwa.

Rzeczpospolita pod koniec XVIII wieku liczyła ogółem 8545 tys. osób. 75 proc. ogółu ludności, tj. 6370 tys. stanowili chłopci, 8 proc., tj. 725 tys. — szlachta, 6 proc., tj. 500 tys. — mieszkańcy miast i 0,6 proc., tj. ponad 50 tysięcy — duchowieństwo.

Dominującą rolę w państwie odgrywali magnaci, wynikało to głównie z ich potęgi ekonomicznej. Np. Stanisław Lubomirski miał 31 miast i 738 wsi, w dobrach Szczęsnego Potockiego pracowało 130 tysięcy chłopów, majątek księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego szacowano na 62 mln złotych, książę Karol Radziwiłł „Panie Kochanku” posiadał roczny dochód 5 mln złotych. W tym czasie budżet całego państwa wynosił 18 mln złotych. Nic więc dziwnego, że nie starczało pieniędzy na utrzymanie armii. Po I rozbiórze stan liczbowy wojska wynosił zaledwie 18,5 tys., gdy jednocześnie sąsiednie państwa utrzymywały potężne, ponad 100 tys. liczące armie.

Stale postępujący upadek Polski, ucisk i wyzysk ludu pracującego przez feudałów, warcholstwo magnaterii, wstrząsały umysłami wielu uczciwych Polaków, wywoływały u nich szczere próby ratowania narodu przed zbliżającą się katastrofą.

Jedną z pierwszych prób była reforma systemu oświaty i wychowania, zapoczątkowana przez Konarskiego i uwieńczona dziełem Komisji Edukacji Narodowej. W początkach października 1788 roku zebrał się sejm. Marszałkiem obrany został Stanisław Małachowski. Sejm zawiązał się w konfederację, a

więc decydować na nim miało większość głosów.

Patriotyczni posłowie, na czele z Ignacym Potockim, Adamem Czartoryskim, Stanisławem Małachowskim i Hugonem Kollatajem uzyskali większość w sejmie i mogli przeprowadzić szereg zbawiających dla państwa reform. Działalność ich ułatwiły istniejące w tym czasie rozdrzewki między Rosją i Austrią a Prusami oraz zaangażowanie dwu pierwszych państw w wojnie z Turcją.

Jedną z pierwszych uchwał sejmu, zwanego w historii „Sejmem Czteroletnim” była uchwała o statusie armii. Na rzecz armii wprowadzono 10 proc. podatek od dochodu z dóbr ziemskich i 20 proc. z dóbr duchownych.

Gdy minął 2-letni okres prac sejmowych postanowiono, ażeby pozostawić starych posłów i powiększyć skład sejmu o posłów nowo wybranych. Wyniki wyborów na sejmikach były sukcesem stronnictwa patriotycznego; 2/3 nowych posłów należało do jego zwolenników.

Do zwycięstwa postępowych i patriotycznych idei przyczyniała się grupa znakomitych działaczy i publicystów bardzo uzdolnionych i energicznych, zgrupowanych wokół tzw. Kuźnicy Kollatajowskiej oraz działalność pisarska Stanisława Staszica. Zwiększony sejm uchwalił w kwietniu 1791 roku prawo o miastach. Mieszczanie uzyskali wolność nabywania dóbr ziemskich, dostęp do urzędów cywilnych i rang wojskowych oraz do większości godności duchownych. Uzyskali również prawo do wysyłania swych przedstawicieli tzw. plenipotentów na sejm, w liczbie 21, ale z głosem doradczym. Sejm liczył 204 posłów szlacheckich.

Przeprowadzenie reform uwieńczyło uchwaleniem Ustawy Rządowej, czyli konstytucji. Redaktorem całości ustawy był Hugo Kollataj. Ustawa zawierała 11 artykułów i dotyczyła głównie reformy ustroju politycznego. Zniesiono wolną elekcję, następcą Stanisława Augusta Poniatowskiego miał być Fryderyk August, elektor saski, po któ-

rym dziedziczyć tron polski miała jego córka Maria Augusta Nepomucena i jej ewentualne potomstwo. Władzę wykonawczą miał sprawować król wraz z mianowaną przez siebie Strażą Praw, w skład której miał wchodzić prymas i 5 ministrów. Sejm wybierany był co dwa lata i mógł być zbierany w razie potrzeby w ciągu całej kadencji. Uchwały sejmu zapadać miały zwykłą większością głosów, zniesiono więc nieszczerne „liberum veto”. Specjalny sejm nadzwyczajny miał rewidować co 25 lat konstytucję.

Szlachcie pozostawiono wszystkie dawniejsze przywileje. Potwierdzono również uchwalone w kwietniu prawo o miastach. Chłopom poświęcono oddzielny artykuł, w którym powiedziano, że „lud rolniczy, spod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą stanowi ludność” będzie wzięty pod opiekę prawa. Artykuł ten nie dawał wprawdzie chłopom żadnych ulg w pańszczyźnie, ale naruszał jednak dotychczasową wyłączność władzy szlacheckiej w stosunku do poddanych.

Postępowym i patriotycznym duchem tchnął ostatni artykuł, zatytułowany „Siła Zbrojna Narodowa”.

„Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych”.

Uchwalenie Ustawy Rządowej nastąpiło 3 maja 1791 roku. Sesja sejmowa odbyła się na zamku królewskim. Patriotci postarali się, aby wieść o mającym nastąpić wydarzeniu dotarła do mieszczaństwa. Na wszelki wypadek stało w pogotowiu wojsko pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego. Na ulicach pojawiły się tłumy ludności.

Tymczasem w zamku marszałek otworzył obrady. Rozpoczęto je od odczytania wiadomości nadesłanych od polskich przedstawicieli dyplomatycznych z zagranicy. Wtedy to wystąpił z gwałtownym i błazeńskim protestem poseł ziemii kaliskiej Suchorzewski. Podarł order św. Stanisława na sobie, rzucił się na podłogę, i tyczołgał do tronu i począł krzyczeć, że jeśli ta ustawa będzie uchwalona na zgubę Polski, to on zręka się tej Polski i że woli zabić własnego 6-letniego syna (którego przeprowadził z sobą), aniżeli widzieć więzy narzucone na kraj. Protest jego nie przyniósł skutku. Po odczytaniu sprawozdań o pogorszeniu położenia mię-

dzynarodowego Polski, o knowaniach państw ościennych w sprawie ponownego rozbioru, Ignacy Potocki zwrócił się do króla o wskazanie środka ratunku. Król oświadczył, że ratunek widzi w uchwaleniu konstytucji i zapropo- nował odczytanie jej projektu. Zebrani posłowie jednogłośnie wyrazili zgodę. Nie odważyli się sprzeciwić posłowie zaprzędani magnatom, mimo że przed debatą postanowili nawet użyć szabel dla niedopuszczenia do uchwalenia konstytucji.

Po odczytaniu projektu i po kilku wystąpieniach posłów król ponownie zabrał głos. „Nikommu bardziej nad mnie nad tym projektem zastanowić się nie należy, idzie mi bowiem o zachowanie najdroższego klejnotu, to jest ufności narodu. Widzisz narodzie, że sam, dopędzając lat sześćdziesięciu, niewiele spodziewam się z niego korzystać, nie dla siebie, nie dla krwi swojej życzę konstytucji, lecz dla dobra i ocalenia Polski”.

Wówczas poseł inflancki, Michał Zabiello postawił wniosek, aby przerwać dalszą dyskusję i aby król pierwszy zaprzysiął konstytucję, a wszyscy pój- dą za jego przykładem. Mimo ponownych protestów Suchorzewskiego, złożono przysięgę i postanowiono udać się do katedry św. Jana, aby tam ją powtórzyć.

Na wiadomość o uchwaleniu konstytucji ozwały się dzwony kościelne, rozległ się huk armat i wystrzałów. Tłum ludzi porwał na ręce marszałka Małachowskiego i z okrzykami: Wiwat król! Niech żyje Małachowski! — wniósł go do katedry.

Dopiero gdy zapadł zmrok, ustały okrzyki radości i manifestacje w tym najpiękniejszym dniu panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Konstytucja była pierwszym i ogromnym krokiem na drodze wielkiej naprawy Rzeczypospolitej. Na jej gruncie miały nastąpić dalsze reformy państwa. Projektowano, ażeby z kolei zająć się reformą sądownictwa. Nowe prawo miało dać chłopom ziemię w wieczystą dzierżawę, osobistą wolność i nieusuwalność z ziemi. Kollataj opracował konstytucję ekonomiczną i moralną (gdzie obok prawa zająć się mia- no i oświatą).

Jednakże na uratowanie niepodległości Polski było już za późno. Wielkie dzieło naprawy przerwane zostało brutalnie przez państwa zaborcze.

Jednakże do tradycji konstytucji majowej nawiązywały następne postępo- we ruchy w Polsce, nawiązywał do niej naród ilekroć stawał do walki o wskrzeszenie własnej niepodległości.

„Paś może i naród wielki, zniszczę tylko nikiemny” — pisał Stanisław Staszic.

To, że mimo przeszło 120-letniej niewoli, mimo zniszczeń, morza przelanej krwi Polska nie zginęła, zawdzięczamy również i dziełu Konstytucji 3 Maja. Dlatego też i dla jej twórców w historii narodu polskiego zachowujemy poczesne miejsce.

Zasadniczym tematem plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego ZNP, w dniu 19 kwietnia bieżącego roku, było omówienie roli Związku w realizacji zadań szkolnictwa wyższego.

Obok członków plenum, w obradach wzięli udział: prof. dr HENRYK JABLONSKI — minister szkolnictwa wyższego, ZENON WROBLEWSKI i HENRYK GARBOWSKI — zastępcy kierownika Wydziału Nauki i Oświaty CK PZPR, CZESŁAW WISNIEWSKI — sekretarz CRZZ, LUDWIK MACIEZEK — kierownik Wydziału Oświaty i Kultury NK ZSL, JÓZEF BOBERSKI — przedstawiciel CK SD, STANISŁAW DOBOSIEWICZ — dyrektor generalny Ministerstwa Oświaty oraz przedstawiciele Sekcji Nauki i aktywni związkowcy na wyższych uczelniach.

Otwierając posiedzenie, prezes ZG ZNP — MARIAN WALCZAK, powiedział między innymi, iż podjęcie tego tematu na plenum jest wyrazem zainteresowania Związku

dla podstawowych problemów szkolnictwa wyższego. Z każdym rokiem — stwierdził prezes — wzrasta znaczenie wyższych uczelni. Staje też rosła ich zadania i to szybciej niż możliwości zaspokajania potrzeb. Stąd tak ważny staje się nasz związkowy wkład w rozwiązywanie, najważniejszych problemów szkolnictwa wyższego. Szczególna rola przypada tu radom zakładowym oraz sekcjom i komisjom nauki. Należałoby zatem skoncentrować się w dyskusji na PRZEANALIZOWANIU ZADAŃ ZNP W ZAKRESIE TAKICH ZAGADNIENI JAK: RANGA UCZELNI W ROZWOJU ŻYCIA GOSPODARCZEGO I KULTURALNEGO; PODNOSZENIE POZIOMU PRACY DYDAKTYCZNEJ I WYCHOWAWCZEJ NA WYŻSZEJ UCZELNI; ROZWOJ MODELI KADRY NAUKOWEJ; DOSKONALENIE WARUNKÓW PRACY I PO- PRAWA WARUNKÓW SOCJALNO-BYTOWYCH PRACOWNIKÓW NAUKI.

Podstawę do dyskusji stanowiły materiały dostarczone uczestnikom zebrania oraz wygłoszony przez wiceprezesa Zarządu Głównego ZNP i przewodniczącego Sekcji Nauki, prof. dra Zenona Klemensiewicza, referat pt. „ZNP wobec zadań szkolnictwa wyższego” (obszerne fragmenty referatu publikujemy poniżej).

W dyskusji, której zasadniczą treść podajemy w „Głosie”, wzięło udział 15 osób. Skupiono w niej uwagę na dwu

zasadniczych problemach: sprawności nauczania i wychowania w szkołach wyższych oraz warunkach rozwoju młodzieży naukowej. W kontekście tych właśnie zagadnień rozpatrywano zadania organizacji związkowej.

W imieniu powołanej przez plenum komisji uchwalił wy-stąpił na zakończenie dyskusji kol. doc. CZ. PRZECISZEWSKI, który przedstawił projekt ustawy dotyczący roli ZNP w realizacji zadań szkolnictwa wyższego. Uchwala zatwierdzono jednomyślnie. Z kolei zabrał głos prof. Z. Klemensiewicz, który omówił krótko niektóre sprawy podnoszone w dyskusji.

Sprawozdanie z wykonania budżetu i sprawozdanie finansowe za rok 1965 stanowiło drugi punkt porządku obrad plenum. Do sprawozdań tych — w imieniu Komisji Rewizyjnej ustosunkował się kol. H. DZIENISIEWICZ, a w imieniu Komisji Finansowo-Gospodarczej — kol. ST. CHOLEWA. Obydwaj mówcy stwierdzili dobrą gospodarkę majątkiem związkowym oraz prawidłowe wykonanie budżetu, tak pod względem merytorycznym jak i formalnym. Na wniosek komisji, plenum zatwierdziło sprawozdanie oraz projekt wydatkowania nadwyżek budżetowych.

Na zakończenie omówiono kilka spraw o charakterze organizacyjnym.

tatami, o możliwość wymiany poglądów i doświadczeń, o okazanie własnej nowatorskiej inicjatywy, o zasięgnięciu porady w trudnościach i wątpliwościach.

Konieczne jest wymienić jeszcze jedno zadanie organizacyjne podstawowej doniosłości: jest to staranie o należyty klimat życia i działania w uczelniach. Staranie to idzie w dwu kierunkach. Pierwszy — to stosunki w samej uczelni: między jej kierownictwem a gronem nauczającym, między członkami katedr i zakładów, między członkami katedr jednolitej i różnorodnej itp.

I tu się otwiera szerokie pole trudnej, ale potrzebnej i wdziennej pracy — rad zakładowych i komisji okręgowych, one powinny stać się źródłem i oparciem opinii koleżeńskich, która podnieca do dobrego, odstrasza i hamuje wybrki jedynowładztwa małych kacyków i królików, zazdrość, chorobliwe współzawodnictwo, megalomanie, intrzygantstwo, donosicielstwo, karierowiczostwo i inne grzechy główne i powszednie, które zatruwają stosunki międzyludzkie. Nasze organizacyjne instancje i ich kierujące zespoły powinny oddziaływać przede wszystkim profilaktycznie przez wytworzenie koleżeńskiej dyscypliny moralnej, która zapewni każdemu potrzebującemu obronę i poparcie, która może nieść potępienie albo uznanie, z którą trzeba się liczyć, której trzeba się lękać jako organu społecznego sądu i osądu moralnego...

...Czy Sekcja Nauki ZNP może spełnić powyżej omówione zadania? Sekcja jest wielkim skupiskiem pracowników naukowych: liczy ich około 20 tys., w tym 3 tys. profesorów i docentów. A wolno oczekiwać, że w niedalekiej przyszłości jej wpływ rozszerzy się także na nieuczelników, przynależnych do różnych instytutów resortowych i odpowiednich związków branżowych, ale w sprawach nauki chętnych do współpracy z nami. A więc jest to olbrzymi potencjał intelektualny, ogromny potencjał twórczy myśli naukowej, twórczej woli postępowego współzawodnictwa kultury i gospodarki narodowej.

Ten stan rzeczy daje wystarczającą szansę, aby sekcja posiadała — wspólmierny ze swoim potencjałem intelektualnym i szeroką płaszczyzną kontaktu z milionami rodaków — autorytet społeczny i wpływ na życie, gwarantujący najlepsze warunki owocnej działalności na użytek państwa i narodu, z mocnym przekonaniem pracownika nauki o całkowitym wedle możliwości spełnianiu obowiązków uczonego i obywatela.

...W jakim kierunku ma ta poprawa zmierzać? Musimy wzmacnić ilościową i jakościową aktywność wszystkich członków, ale zwłaszcza kolegów starszych wiekiem, dojrzałych doświadczeniem, bogatszych autorytetem. W wyborach do instancji sekcji należy dbać o tak umiejętnie dobrany zespół,

aby jego członkowie dzięki właściwemu wedle kwalifikacji podziałowi i przydziałowi zadań — mogli z najmniejszą stratą czasu, z najoszczędniejszym wysiłkiem, a z największym zadowoleniem własnym spełniać powierzono sobie obowiązki na użytek całości. Powinno działać rotacja, tzn. kto złożył daninę społeczno-organizacyjną i chce odejść — znajduje następcę. A dla sprawnego działania rotacji i dostatecznej rezerwy tych właśnie następów trzeba planowo i przeornie mobilizować młodszych kolegów i to nie tylko dlatego, że mają siły i zapał młodości, ale — co najważniejsze — wnoszą nowatorskie pomysły...

Dalsze zadanie polega — jak stwierdził referent — na uaktywnieniu ogółu pracowników naukowych — członków Związku. Oczywiście, niezbędnym warunkiem tej aktywizacji jest zaspokojenie przede wszystkim potrzeb materialnych, zawodowego doskonalenia, warsztatu pracy naukowej i dydaktycznej.

...Jak te sprawy są aktualne, wystarczy przypomnieć, że daremnie czekamy na pełne i najszerze wyszkanie ostatniej regulacji plac przez posunięcie wymiaru dodatku specjalnego do optymalnej skrajnej granicy widełek, że sprawa bezpieczeństwa i higieny pracy oraz dodatku za pracę w szkodliwych warunkach nie jest zakończona, że zagadnienie mieszkaniowe dla naszych kolegów przedstawia się niepokojąco, ponieważ resort nie zabezpieczył sobie odpowiednich funduszy na spółdzielcze budownictwo pozostające pod patronatem resortu, co gwarantuje pierwszeństwo przed kandydatami wstępującymi do spółdzielni z własnej inicjatywy. Koleżdy nasi wprowadzą nam zapewnią pomoc finansową ZNP na wkład, ale nie mają owego uprzywilejowanego miejsca w kolejności realizacyjnej.

A zatem w kręgu naszego zainteresowania i skutecznego domagania się muszą być płace i wynagrodzenie pieniężne, nagrody, stypendia, mieszkania, lokale uczelniane, wczasy, ochrona zdrowia, bezpieczeństwo i higiena pracy, stólowki, urlopy, podróże, wyposażenie bibliotek, laboratoriów, poparcie procesu wydawniczno-publikacyjnego, praworządność przebiegu rotacji, awansu naukowego. O to wszystko musi dbać Związek w trybie interwencji, ingerencji, konsultacji u odpowiednich czynników, które stanowią o treści oddolnych ustaw, rozporządzeń, zarządzeń i ich egzekwowaniu...

Konieczne, prof. Klemensiewicz powiedział: Musimy mocno wierzyć, że odpowiedzialne instancje, chcąc w pełni wyszkać wielostronne usługi pracowników szkolnictwa wyższego, zadają o to, żeby w granicach możliwości państwa, ale też trafnie pojętego interesu państwa, któremu to szkolnictwo dostarcza inteligencji — uczynia wszystko, aby ci pracownicy mogli rozwinąć najowocniejszą działalność...

O Z DYSKUSJI NA PLENUM O

DOC. DR ANATOL SZPAKOWICZ — WROCŁAW

Jako pierwszy zabrał głos w dyskusji kol. Anatol Szpakowicz, — wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP we Wrocławiu. W wypowiedzi swej skoncentrował się na problemie działalności rad zakładowych uczelni wrocławskich. Mówca powołał się na uchwały plenum Zarządu Okręgu ZNP, które w marcu bież. roku przedmiotem dyskusji uczyniło sprawy szkolnictwa wyższego.

Kol. Szpakowicz stwierdził, iż jednym z podstawowych kierunków działalności rad zakładowych na uczelniach jest współudział w zarządzaniu i rozwiązywaniu żywotnych problemów uczelni wyższej. Warunkiem powodzenia w tej dziedzinie jest ścisła współpraca rady z kierownictwem uczelni. Jeśli jednak rady zakładowe chcą się autorytetem na zewnątrz w organiza-

cjach i instytucjach pozauczelnianych, to wiele do zrobienia jest jeszcze w samej uczelni.

Z analizy pracy rad zakładowych w środowisku naukowym Wrocławia wynika, iż mają one wciąż jeszcze znikomą udział w podejmowaniu decyzji dotyczącej żywotnych spraw pracowników nauki. Nie zawsze przedstawiciele rad zapraszani są na zebrania, komisje, na których dyskutowane są ważne sprawy organizacyjno-programowe uczelni.

Kol. Szpakowicz apelował, iż zarówno Związek, jak i Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego powinny zrobić wszystko, aby stworzyć na uczelni lepszy klimat do sprawnego działania rad zakładowych. Tylko wtedy będzie można mówić o wspólnej pracy nad podnoszeniem na wyższy poziom wyników nauczania.

BOLESŁAW REDLICH — WARSZAWA

Na wstępie prezes Zarządu Okręgu Stołecznego, kol. Redlich stwierdził, iż problemy poruszone w referacie prof. Klemensiewicza dyskutowane były na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych w bieżącej kampanii. Zainteresowanie sprawami nauki wynika ze specyfiki środowiska. Na 43 tysiące członków Związku w Okręgu Stołecznym — 20 tysięcy to pracownicy wyższych uczelni i instytutów naukowych. Z dyskusji w ogniwach związkowych stolicy wynika, iż sekcja nie działa w oderwaniu od życia. Jak to podkreślił w referacie prof. Klemensiewicz — również na uczelniach warszawskich tematem dyskusji są najczęściej sprawy socjalno-bytowe. Z nimi wiąże się ściśle problem awansu naukowego młodych ludzi. Młodzi pracownicy nauki odczuwają wciąż jeszcze zbyt mało zainteresowania władz uczelni swymi warunkami życia i pracy. Nasza działalność związkowa polegać tu powinna na dopilnowaniu, by młodym stworzono odpowiednie warunki rozwoju.

Oczywiście pomoc samych rad nie wystarczy. Decyzje w sprawie rozwoju młodej kadry podejmować muszą władze wyższe. One to powinny zwrócić uwagę na wiele niepokojących — a sygnalizowanych we wszystkich uczelniach warszawskich — fakt, iż na 3 pracowników naukowych przypada tylko jedna

na siła pomocnicza. Należałoby podjąć kroki w kierunku odciążenia pracowników nauki od nadmiaru prac zbędnych, uniemożliwiających sprawną działalność badawczą. Rola organizacji związkowej polegałaby tu na wskazywaniu tych nieprawidłowości, na uczuleniu na nie zarówno władz uczelni, jak i ministerstwa.

W warszawskim środowisku naukowym mówi się dużo również o braku współudziału ZNP w decyzjach kierownictwa uczelni. Kol. Redlich podkreślił, iż pominięcie Związku w podejmowaniu tych decyzji sprawia, iż organizacja nasza stać będzie na pozycjach peryferyjnych. Należałoby — zdaniem mówcy — wyraźnie określić miejsce rady zakładowej na wyższej uczelni.

W dalszym ciągu przemówienia kol. Redlich podniósł problem reprezentatywności ZNP w środowisku naukowym. Autorytet organizacji związkowej zależy — jego zdaniem — nie tylko od liczby samodzielnich pracowników naukowych, którzy wejdą w skład rady. Chodzi o stworzenie liczeźniejszego aktywno. Pamiętać jednak trzeba, że o autorytecie rady zakładowej decyduje nie tylko ona sama, nie tylko postawa działaczy związkowych. Również dużo do powiedzenia ma tutaj organizacja partyjna i kierownictwo uczelni.

Na zakończenie kol. Redlich zwrócił uwagę na problem współpracy między szkołą wyższą a średnią, twierdząc, iż nawiązany został kontakt między obu rodzajami szkół.

DOC. DR ANTONI RAIKIEWICZ — WARSZAWA

Pracownicy zdają sobie sprawę — stwierdził na wstępie mówca — z zadań i celów, jakie stoją przed szkolnictwem wyższym. Ale właśnie ta świadomość zadań prowadzi do zastanowienia się nad warunkami ich realizacji.

Wzrosły u nas o 50 proc. zadania ilościowe szkolnictwa (ze 165 tys. studentów do 252 tys.) W porównaniu z innymi krajami mamy jeden z największych wskaźników studiujących na 10 tys. mieszkańców. Dane te budzą optymizm. Gorzej, gdy zapytamy o liczbę absolwentów. W dziedzinie sprawności kształcenia zajmujemy jedno z ostatnich miejsc wśród krajów socjalistycznych.

Zdaniem mówcy, dysproporcja między liczbą przyjętych na studia a liczbą kończących jej wynika przede wszystkim z niedoceniania warunków pracy na wyższych uczelniach.

Nakłady inwestycyjne nie rosną proporcjonalnie do liczby studentów. Co raz bardziej dotkliwie odczuwa się braki w zakresie nowoczesnych pomocy naukowych, zwłaszcza jeśli chodzi o sprzęt importowany. Jako inni niekorzystny przykład podał mówca warunki pracy w SGPiS, gdzie w ciągu 5 lat liczba studentów wzrosła o 100 proc., natomiast pracowników naukowych o 10 proc. Uczelnia ta nie uzyskała w tym czasie ani jednego lokalu.

Omawiając styl pracy wyższych uczelni kol. Raikiewicz zwrócił uwagę na wiele niekorzystnych — jego zdaniem — systemów stypendialnych. Niepokojące wydaje się zwłaszcza to, że wysokość otrzymywanego stypendium nie wiąże się z wynikami pracy studenta, wystarczy uzyskać zupełnie mierne oceny, aby mieć prawo do nagrody w formie stypendium. To nie jest wystarczający bo-

dziec do osiągania przez młodzież lepszych wyników w nauce.

W dalszym toku przemówienia kol. Raikiewicz omówił zbyt — jego zdaniem — scentralizowany system nadawania tytułów naukowych.

Przy referowaniu zagadnień związanych z zarządzaniem szkolnictwem wyższym — mówca zwrócił uwagę na dysproporcje, jakie zachodzą między nakładami na administrację nauki a nakładami na badania naukowe (na niekorzyść tych ostatnich). Te dysproporcje — stwierdził kol. Raikiewicz — odbijają się ujemnie na wynikach badań naukowych i poziomie kształcenia młodych pracowników naukowych. Jeśli chodzi o problem młodej kadry, mówca zwrócił uwagę na fakt, iż nowa ustawa o szkolnictwie wyższym nie rozwiązała wielu kłopotliwych spraw, jak choćby system studiów doktoranckich, Pracownicy nauki z niecierpliwością oczekują szczegółowych przepisów w tej sprawie.

Nawiązując do referatu prof. Klemensiewicza — mówca podkreślił poruszany wielokrotnie w dyskusji problem atmosfery w szkołach wyższych. Podzielając w pełni poglądy profesora o występującej w wielu środowiskach bierności i braku inicjatywy — kol. Raikiewicz dokonał analizy przyczyn. Stwierdził między innymi, iż postawy ludzi kształtują się często w niewłaściwym klimacie. Wiąże się to ściśle z ogólną sytuacją, która stworzona została zbyt urzędniczym systemem zarządzania nauką i oświatą.

ZWIĄZEK WOBEC ZADAŃ SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

PROF. DRA ZENON KLEMENSIEWICZ

Na wstępie profesor Zenon Klemensiewicz scharakteryzował specyficzne cechy szkolnictwa wyższego i stwierdził, iż zagadnienie podane w tytule referatu „ZNP wobec zadań szkolnictwa wyższego” ujęte zostało ze stanowiska współpodmiotelnego sojusznika i pomocnika kierownictwa szkolnictwa wyższego.

...Statutowo upoważnienie i zobowiązanie ZNP do uczestnictwa w rozwiązywaniu zadań szkolnictwa wyższego zawiera się przede wszystkim w artykule 8, którego punkt 1 stwierdza, że ZNP: „bierze udział w określaniu polityki oświatowej państwa, planowaniu zadań związanych z rozwojem oświaty i nauki, rozdzielaniem, przeznaczonych na ich rozwój środków”; oraz punkcie 2 tegoż artykułu, który orzeka, że ZNP: „rozwiązuje wszechstronną działalność na rzecz podnoszenia sprawności pracy szkół, zakładów i placówek naukowych, szczególną troską otacza tworzenie poszukiwania pracowników nauki i oświaty, zmierzając do podnoszenia poziomu pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkołach i wyższych uczelniach”.

Jak widać, zakres zainteresowań i ingerencji ZNP jest bardzo szeroki, a ja, mając na oku konieczność skupienia się w ograniczonym czasie na sprawie ze stanowiska organizacyjnego chyba najbliższej, a ze stanowiska realizacyjnego najważniejszej, wybieram w referacie ten wynek, o którym mówi punkt 2, co, oczywiście, bynajmniej nie oznacza niedoceniania reszty i zerkania się wpływu na nią.

A z tym można i trzeba od razu powiązać ważne wstępne założenie: tylko solidna, pełna obopólnego pozostawiania, wzajemnie się do działania pobudzająca współpraca wszystkich organów kierowniczych szkolnictwa wyższego i ogniw organizacyjnych ZNP wszystkich szczebli może dopiero przynieść pełnię oczekiwanych rezultatów. I tak od razu zauważamy z żalem, że stosunkowo — rzadko wykazuje się w całej rozciągłości pomoc rad zakładowych, zachęcając je do owocnego wysiłku usługowego; najczęściej traktuje się je z uprzejmą obojętnością; w wyjątkowych — na szczęście — przypadkach odnosi się do nich z lekceważeniem.

Nie mogę też pominąć tu bardzo rzadkiego, ale niepokojącego zjawiska: tu i ówdzie hoduje się rady złożone z ludzi potulnych, usługowych, czołobitnych, wygodnych. Oczywiście, źle jest, że się takie zespoły trafiają, ale równie źle, jeśli nie gorzej, że się stwarza warunki sprzyjające ich powstaniu, rozwojowi i powodzeniu.

Jestem bowiem przekonany, że rada zakładowa powinna być społecznie uczulonym gronem naukowców, którzy są nie tylko funkcjonariuszami, „pracownikami” naukowymi różnej rangi, ale właśnie i także obywatelami dbającymi o najlepsze funkcjonowanie uczelni o dobra społeczeństwa, dla dobra nauki i kultury narodowej. Ale już z tego względu rada zakładowa jest, a przynajmniej powinna być, źródłem opinii społecznej, obywatelskiej, która wydobycia i uwydatnia blaski i cienie działalności kierownictwa i grona nauczającego uczelni. A głos tej opinii musi być wolny, wolność ubezpieczający, co jak w satyrze Krasickiego — prawdę mówi, względów się wyrzeka, wielbi urząd, czci... rektora, lecz karci człowieka.

Szczególną uwagę poświęćmy radom zakładowym, bo to zespół organizacyjny, który rozstrzyga o sposobie i skutkach działalności Związku. Tam się powinna rodzić, lokalnymi warun-

kami określona i pobudzona, inicjatywa, tam jest wykonawstwo dyrektyw dostosowane do potrzeb i możliwości miejscowych. Od autorytetu, aktywności i dyscypliny organizacyjnej rad zależy życie i pożytek Sekcji Nauki.

Z kolei referat zwrócił uwagę na inicjatywę, koordynującą, kontrolującą i integrującą rolę zarządów okręgowych ZNP, okręgowych sekcji nauki i wreszcie — Prezydium ZG ZNP wraz z Zarządami Sekcji Nauki i przeszedł do omówienia zakresów i celów w działalności ZNP na wyższej uczelni.

...Jakież są zakresy i cele tej działalności? Dwa istotne i najważniejsze: rozwijać, pomnażać i pogłębiać naukę oraz dostarczać społeczeństwu wysoko wykwalifikowanych pracowników zawodowych w różnych gałęziach życia społecznego i państwowego. W kręgu tej inteligencji z wyższym wykształceniem musi się znaleźć także dostateczna grupa nowych naukowców dla zaspokojenia nieustannie i w przyspieszonym tempie narastających pod względem ilościowym i jakościowym potrzeb kultury i gospodarki narodowej.

Nasza organizacja jest niewątpliwie zainteresowana w obu tych zakresach, ale jako związek nauczycielski skupia swoją uwagę przede wszystkim na zadaniach szkolenia w szkołach wyższych, stanowiących funkcjonalnie i organizacyjnie określony składnik całości systemu polskiego szkolnictwa. I w referacie ograniczyć się do tego własnego zakresu...

...Wśród zadań i obowiązków szkół wyższych jako wytwórni inteligencji widzę dwa najpilniejsze i wymagające wzmocnienia, skupione i uporządkowane działalności wszystkich zainteresowanych czynników. Są to: skuteczność i wydajność kształcenia specjalistycznego oraz natężony, planowy, kształtujący wpływ wychowawczy...

...W jakiej postaci może się realizować pomoc Związku? Ja widzę zasadniczo dwójaką: konsultację skierowaną w stronę czynników zarządzających oraz mobilizację w stronę własnych członków jako czynników wykonawczych.

Przyjrzyjmy się nieco dokładnie obu tym rodzajom organizacyjnego działania. Konsultacja wyraża się przede wszystkim w opinii na temat projektowanych i dokonywanych działań organizacyjno-administracyjnych, dydaktycznych, wychowawczych. Ale czy wszystkich? Należy dokładnie ustalić zakres tych interesujących Związek działań. Bo nie wszystkie one leżą w granicach kompetencji i w polu zainteresowania Związku zawodowego. Czy np. projekty programu poszczególnych dyscyplin podlegają co do swojej strony merytorycznej opinii Sekcji Nauki. Z pewnością nie. Wprawdzie jej członkowie stać na taką pracę, ale mogą ją wykonać i rzeczywiście wykonują na innej płaszczyźnie, z innej określonej odpowiedzialnością. W naszym Związku byłoby to niepożądane dublowanie pracy, a wobec skąpej liczby specjalistów — marnowanie ich wysiłku i czasu.

A więc jako zasadniczą wytyczną przyjąłbym, że opinia Związku dotyczy przede wszystkim tego, co wpływa, ale koniecznie tego, co wpływa na dół pracownika naukowego i co jest tą jego dolą uwarunkowane. Tu należą zwłaszcza te sprawy socjalno-bytowe, których rozstrzyganie z mocy

obowiązujących przepisów nie może się dokonać bez czynnego, udokumentowanego uczestnictwa związku zawodowego.

Ale wyjdźmy poza tę dziedzinę. Wracając do przykładu, powiemy, że jeśli program nawet opracowany merytorycznie bez zarzutu stawia wykonawce-nauczyciela wobec zadań, które przerastają jego obecne możliwości czy to z powodu braku niezbędnych przygotowań, czy dla niedostatków warsztatu dydaktycznego, czy z powodu braku dostatecznej liczby pracowników itp., a zatem skazuje go na borykanie się z przeciwnościami, na niezadowolone z własnej pracy, na najbardziej ofiarnej pracy, na pedagogicznie niedopuszczalne narażanie się na dyskwalifikującą ocenę studentów, na nieuzasadnione zarzuty społeczeństwa, na zagrożenie chorobą itp. — to opinia związkowa na takie okoliczności powinna zwrócić uwagę, podając ewentualnie pozytywne i konstruktywne pomysły zarządzania przewidywanym dolegliwościom...

W referacie wzięłam pod uwagę dwa z podstawowych zadań szkoły wyższej: skuteczność nauczania i wpływ wychowawczy. Jakże Związek może mobilizować swoich członków do realizacji tych zadań szkolnictwa wyższego?

Skuteczność nauczania zależy od zasobu wiedzy nauczyciela. Doskonalenie i uzupełnienie tej wiedzy, rosnącej dziś w zawrotnym tempie, nakłada na nauczyciela akademickiego ciężki obowiązek nieustannego uczenia się, aby się utrzymać na poziomie bieżących osiągnięć danej specjalności. W tym zakresie działają pomocniczo naukowe dyskusje w katedrach, w zespołach katedr, w zakładach, instytutach, w towarzystwach naukowych ogólnych i branżowych.

...Ale jest rodzaj doskonalenia się naukowego, który z pożytkiem mógłby podjąć właśnie Związek...

Otóż jak stwierdził prof. Klemensiewicz, w każdym pracowniku nauki tkwi głąb do-widywania się, co dzieje się w innych dziedzinach wiedzy, nie tylko pokrewnych, lecz nawet odległych. Organizacja mogłaby oddać nieocenione usługi podejmując zadanie informowania — na płaszczyźnie związkowej — o najnowszych osiągnięciach nauki w różnych dziedzinach.

Jest jeszcze druga dziedzina, w której naukowo-teoretyczne doskonalenie się pod egidą Związku może się wale nie przyczynić do wzmocnienia efektywności studiów: pedagogiczno-dydaktyczna...

...Ale też trzeba pomóc, zwłaszcza najmłodszym...

Pomoc tę — jak stwierdził kol. Klemensiewicz — organizuje w formie kursów i wykładów najczęściej kierownictwo uczelni. Jednak włączenie się do tej działalności Związku — na płaszczyźnie koleżeńskej — przyniosłoby dużo lepsze rezultaty.

...Jako drugie naczelné zadanie szkolnictwa wyższego wymieniałem wpływ wychowawczy na uczącą się młodzież. Jest to trudne zadanie. Sama teoria wychowywania dorosłej młodzieży na poziomie szkoły wyższej nie jest dostatecznie opracowana, zwłaszcza w odniesieniu do zupełnie swoich wyników warunków i wymogów wychowania socjalistycznego obywatela państwa ludowego.

Trzeba powołać, a uparcie dokładać się bliższego teoretycznego określenia zadań i ideałów wychowawczych szkoły wyższej w ogóle i jej różnych rodzajów w szczególności; trzeba się doradzać metod i środków realizacji tej teorii...

...Ale nim to nastąpi — powiedział mówca — potrzebna jest pracownikowi naukowemu doradza pomoc.

Koleżdy fachowcy w Sekcji Nauki mogą mi w tym najsukceszniej pomóc. Chodzi o zaznajomienie się z aktualnymi tendencjami, próbami, rezul-

...Wracamy do konsultacji. Warunkiem jej skuteczności, powiem więcej — jej sensowności jest dostarczenie konsultatowi w porę materiału problemowego i dyskusyjnego. Dla nas „w porę” znaczy, aby ten materiał mógł być spokojnie, wszechstronnie i wyczerpująco omówiony i oceniony w skali krajowej przez zainteresowane ognia Sekcji Nauki w uczelniach, w okręgach, wreszcie w Zarządzie Głównym, gdzie dokonuje się i rozlega analiza, i zbiorcza synteza w ewentualnym porozumieniu z innymi sekcjami oraz zespołami ZG i ostateczna redakcja zaaprobowana przez Zarząd Główny...

...Po wtóre, trzeba mi podkreślić, że opiniodawcę podnieca, zachęca, odpowiedzialnością obciąża, za trud nagradza świadomość, że jego rzetelny wysiłek na coś się przysięga, że jest w ostatecznych decyzjach uwzględniany. Uwzględniany — nie znaczy tu wcale rozstrzygający, ale nawet odrzucony, lecz z uzasadnieniem a nie zlekceważony, a nie potraktowany czysto formalnie jako zabieg administracyjno-kancelaryjny. I dlatego w większości wypadków byłoby dobrze, aby zasięganie i udzielanie opinii nie zamykało się w przekazywaniu „papierków” korespondencyjnych, ale było osobistym spotkaniem reprezentantów różnych stanowisk, ścierających się wręcz na żywo poglądów...

...Nieraz słyszy się utyskiwania na urzędnicze traktowanie naszych spraw, na ciasne ich kancelaryjne widzenie od biurka. Bywa ten zarzut słuszny, ale zapobiec temu uciśkowi nauki i nauczania przez żywioł biurokratyczny można tylko uprzedzając go i wyreczając w planowaniu rzeczy nowych i ulepszenia starych.

Wszakże szczególnie ważne a szerokie pole działania Związku i jego



Rynek Starego Miasta w Warszawie

Fot.: Cz. Górski

W swym wystąpieniu — stanowiącym niejako podsumowanie dyskusji — minister Henryk Jabłoński wskazał na niektóre problemy wyższych uczelni wiążące się z działalnością ZNP i jednocześnie ustosunkował się do poszczególnych wypowiedzi.

Nawiązując do referatu prof. Z. Klemensiewicza — mówca zwrócił uwagę na kilka kwestii, w których rozwiązywaniu udział organizacji związkowej jest szczególnie pożyteczny.

Do spraw takich należy niewątpliwie np. zagadnienie doboru kandydatów i metod kwalifikacji na studia wyższe. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego gorąco zachęca do przeprowadzania eksperymentów w tym zakresie. Oczywiście, próby takie powinny być podejmowane w porozumieniu z resortem, chociażby ze względu na potrzebę koordynacji. Jedno jest pewne: jest to sprawa wielkiej wagi, gdyż tradycyjne formy egzami-

rozpraszanie bazy materialnej dla prowadzenia badań, jak i utrudnianie dydaktyki — muszą się spotkać ze sprzeciwem.

We wszystkich przodujących w nauce krajach obserwujemy tendencje odwrotne, zmierzające do tworzenia większych organizmów wewnątrz szkoły, zarówno stałych jak i czasowych. Dlatego bardzo cenne są inicjatywy, o których wspominał kol. Radwański, polegające na powoływaniu — składających się z pracowników różnych katedr — zespołów do podejmowania jakiejś konkretnej pracy badawczej. Byłoby bardzo pożądanym, ażeby organizacja związkowa występowała szerzej z tego rodzaju inicjatywami, aby zwrócić uwagę na możliwości doskonalenia metod współpracy między poszczególnymi instytutami i katedrami.

Kol. Rajkiewicz podkreślił, iż jednym z powodów hamujących realizację zadań dydaktycznych szkół wyższych

na by określić jako awans „za wysługę lat”. A przecież jedynie słusznym kryterium mogą być tylko walory pracownika, jego kwalifikacje naukowe i dydaktyczne. O taką właśnie ocenę powinny zabiegać i resort, i ZNP, i władze uczelni.

Słusznie podkreślano w dyskusji dużą rangę pracy dydaktyczno-wychowawczej uczelni i stwierdzano, iż nie zawsze jest ona oceniana dość wysoko. Chodzi jednak o to — powiedział minister Jabłoński — iż to nie tylko resort nie docenia tej dziedziny pracy, bowiem nie docenia się jej przede wszystkim także w środowiskach naukowych. Świadczą o tym wzięte z życia przykłady, jak chociażby wypowiedzi w czasie dyskusji dotyczące awansu pracownika naukowego. Dlatego kształtowanie wśród młodych naukowców właściwego stosunku do pracy dydaktycznej — to ważne, pilne zadanie uczelni i Związku.

Nawiązując do wypowiedzi kol. Koperskiego w sprawie stabilizacji adiunktów — minister Jabłoński stwierdził, iż kierownictwo resortu już zwraca

ce planowe w przypadku, gdy są one ważne dla gospodarki narodowej.

Jeśli chodzi o fundusze na stypendia doktoranckie, to kształtują się one tak, iż — zdaniem resortu — przy sprawniejszym gospodarowaniu powinny zaspokajać zasadnicze potrzeby i dawać oczekiwane rezultaty.

Inny problem — to procedura nadawania tytułów profesora, o czym wspominał krytycznie w swej wypowiedzi kol. Rajkiewicz. Otóż w ubiegłym roku resort skierował do Rady Państwa 109 wniosków, z czego załatwiono pozytywnie 103. W tym roku ilość skierowanych do Rady Państwa wniosków będzie zapewne znacznie większa, gdyż już w tej chwili wynosi 66, a upłynęło zaledwie kilka miesięcy tego roku. Resort stara się więc uwzględnić postulat przyspieszenia procesu przedstawiania odpowiednich wniosków Radzie Państwa. Równocześnie jednak trudno przyjąć zarzut, iż nie wszystkie wnioski załatwione zostały przez resort pozytywnie. Niektóre bowiem nadesłane przez uczelnie wnioski są niedostatecznie umotywowane. W takich przypadkach minister-

potrzebna jest wzajemna współpraca

nowania, sprawdzania wiadomości zawodzą, są przestarzałe. Dlatego też palącą sprawą jest zobjektywizowanie ocen, ale, aby do tego dojść trzeba wypracować nowe metody. Z tego względu inicjatywy w tym zakresie są bardzo cenne. Te nowe metody mogą być wypracowane tylko w ścisłym współdziałaniu szkoły wyższej ze szkołą średnią. I tutaj otwierają się ogromne możliwości przed ZNP — rozwinięcia takiej współpracy właśnie na płaszczyźnie związkowej.

Nawiasem warto wspomnieć, że przeprowadzane w ubiegłym roku przez niektóre uczelnie eksperymenty w zakresie egzaminów wstępnych przyniosły dobre rezultaty. Np. na UW na Wydziale Matematyki egzamin składał się z dwóch części. Pierwsza polegała na rozwiązaniu zadań objętych programem szkoły średniej; w drugiej części, kandydaci, po wysłuchaniu krótkiego wykładu i jego pisemnego streszczenia (zawierającego treści spoza programu szkoły średniej) mieli rozwiązać zadania z tego zakresu. I rzecz ciekawa, o ile w zakresie pierwszej części egzaminu ocena kandydatów przez szkołę średnią i wyższą była na ogół zgodna, to w drugiej części wystąpiły duże rozbieżności w tej ocenie. Z tych doświadczeń wynikają istotne wnioski przede wszystkim dla samej kwalifikacji kandydatów, ale również dla pracy szkoły średniej.

Słuszny jest również postulat — podkreślił minister Jabłoński — nawiązania ścisłego współdziałania organizacji związkowej z odpowiednimi władzami wyższych uczelni w zakresie struktury organizacyjnej szkolnictwa wyższego. Jesteśmy bowiem często pod naciskiem bardzo niedobrej, sprzecznej z interesami szkolnictwa wyższego, tendencji niczym nie umotywowanego rozdrabniania poszczególnych komórek organizacyjnych uczelni. Tendencje te — jako szkodliwe zarówno ze względu na

są braki w wyposażeniu w odpowiednie pomoce naukowe. Jest to jednak tylko część prawdy. Druga jej część sprowadza się do tego, że niestety, w wielu środowiskach brak jeszcze klimatu dla wprowadzania nowych metod nauczania, trzeba nieraz staczać ciężkie walki o wykorzystywanie tych nowych metod. Na szczęście mamy coraz więcej propagatorów nowoczesnych metod dydaktycznych, a nawet tworzą się całe ośrodki takich propagatorów, jak np. w lubelskiej WSR. I to jest także poważny problem do rozwiązania, a środki — gdy zajdzie potrzeba — muszą się na to znaleźć.

Nawiązując do wypowiedzi zastępcy kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Z. Wróblewskiego, w sprawie kształcenia młodej kadry naukowej, minister Jabłoński stwierdził, że resort podziela przedstawiony przez tow. Wróblewskiego pogląd na to zagadnienie i w tym właśnie kierunku zmierzać będzie polityka kształcenia kadry. Przygotowano już szereg posunięć organizacyjnych, które w najbliższym czasie będą przekonsultowane z Komisją Nauki. Zarządu Głównego Związku.

W dalszej części wystąpienia mówca zajął się problemem atmosfery, stosunków panujących na wyższych uczelniach. Solidaryzując się z niektórymi głosami krytycznymi stwierdził, iż — niestety — zbyt często jeszcze układ tych stosunków przypomina schemat typu: majster — czeladnik — terminator. Nie wpływa to korzystnie na atmosferę i efekty pracy. Wiele by tu mogło zmienić stosowanie zespołowej pracy w katedrach i między katedrami. I tu znowu pole do działania dla Związku.

Z problemem tym wiąże się inna sprawa — awansu pracowników naukowych. W praktyce uczelni zarysowują się dwie tendencje: jedna — o twierdzenie drogi młodym; druga — moż-

cało się do rektorów o podjęcie tego problemu. Pomoc Związku w należytych rozwiązaniach tego problemu może być znaczna.

Omawiając aktualną sytuację w szkolnictwie wyższym, minister Jabłoński nawiązał do uwag krytycznych kol. Rajkiewicza. To prawda — stwierdził — iż inwestycje na szkolnictwo wyższe są zbyt małe. Aby mieć jednak jasny obraz sytuacji, trzeba dostrzegać za-chodzące zmiany, tendencje rozwojowe. A tendencje te są wyraźne. Bo oto, gdy w ubiegłym pięcioleciu na inwestycje szkolnictwa wyższego przeznaczono 2 370 mln złotych, to w obecnej pięcioletce suma wyniesie 3 240 mln zł. Wzrost bardzo wydatny. Poza tym dodatkowo otwierają się duże perspektywy dzięki współpracy z innymi resortami. Po prostu zainteresowane rozwojem danego kierunku studium resorty lub władze terenowe inwestują ze swoich funduszy. Jeżeli wszystkie te możliwości zostaną wykorzystane, będzie to duży sukces. Rzecz jednak w tym, że procent wykonania zaplanowanych inwestycji w zakresie robót budowlanych (89 proc. w 1965 r.) jest zbyt niski. Stan taki należy z całą ostrością krytykować i pilnować możliwie najwyższego wykorzystania możliwości. I tu wiele może zdziałać Związek, organizacje społeczne, wszyscy, którym zależy na jak najlepszych warunkach pracy uczelni.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa funduszy na badania naukowe. Tutaj postęp jest nieduży, bo jeśli przykładowo w ubiegłym roku przeznaczono na ten cel 274 mln złotych, to obecnie — 280,5 mln zł. I w tym przypadku istnieją jednak możliwości otrzymania kredytów spoza resortu, jednak — według obecnych przepisów — mogą być one przeznaczone tylko na badania pozaplanowe. Starania idą w tym kierunku, by z funduszy tych można było finansować również i pra-

stwo musi zwrócić wniosek uczelni dla lepszego jego udokumentowania.

Jeśli chodzi o sytuację kadrową pod względem liczbowym, to przeciętnie w skali krajowej kształtuje się ona tak, że na jednego samodzielnego pracownika nauki przypada na studiach dziennych 44,6 studenta, a na studiach dziennych i dla pracujących łącznie — 61,3. Jednak proporcje te przedstawiają się różnie na poszczególnych uczelniach. Najniekorzystniej sprawa wygląda w szkołach ekonomicznych, gdzie braki kadrowe są największe. Liczby studentów na jednego samodzielnego pracownika nauki wynoszą bowiem odpowiednio: 60,7 i 109,8. Jest to więc jeden z najtrudniejszych i najważniejszych problemów.

Minister Jabłoński stwierdził, iż głosy krytyczne dotyczące warunków pracy, spraw socjalno-bytowych — były słuszne. Nie wszystkie mogą być, oczywiście, ze względu na ograniczone możliwości — zaraz uwzględnione. Przy tym jednak istnieje szereg spraw — czasem pozornie drobnych — które można załatwić od razu, a które mają niemały wpływ na warunki pracy i życia. Konieczna jest w tym zakresie ścisła współpraca Związku i resortu.

Kończąc przemówienie minister H. Jabłoński stwierdził, iż problemy podniesione w referacie i dyskusji są przedmiotem rozważań w ministerstwie i będą przedmiotem konsultacji z ZNP. Raz jeszcze podkreślił mówca celowość, potrzebę i pożytek wzajemnej współpracy Związku i resortu. Wprawdzie formy działania każdego z tych organizmów są różne, to przecież wspólna jest troska o należyte wykształcenie młodego pokolenia, o możliwości najlepsze warunki pracy uczelni, o najwyższy poziom fachowy i moralny afe zarazem i właściwą pozycję społeczną tych, którzy wybrali sobie zawód szczególnie trudny, a więc i szczególnie zaszczytny — nauczyciela i wychowawcy.

WARUNKI PRZYJĘCIA NA ZAOCZNE STUDIUM PEDAGOGIKI UW

Wydział Pedagogiczny Uniwersytetu Warszawskiego podaje do wiadomości, że o przyjęcie na studia zaoczne w zakresie pedagogiki mogą ubiegać się czynni nauczyciele i wychowawcy, pracownicy pedagogiczni administracji szkolnej oraz pracownicy instytucji kulturalno-oświatowych i wychowawczych posiadający świadectwo dojrzałości lub równorzędne świadectwo ukończenia szkoły średniej stopnia licealnego i co najmniej dwuletnią praktykę zawodową. O przyjęcie mogą również ubiegać się kobiety, które ze względów rodzinnych zmuszone były przerwać pracę zawodową.

Do podania o przyjęcie na studia należy dołączyć:

- własnoręcznie napisany życiorys,
- odpis świadectwa urodzenia poświadczony przez zakład pracy (mężatki również skrócony odpis aktu małżeńskiego),
- ankietę osobową poświadczoną przez zakład pracy (kobiety nie pracujące — przez administrację domu),
- świadectwo dojrzałości w oryginale,
- skierowanie zakładu pracy zawierające: a) stwierdzenie odbycia odpowiedniego stażu pracy zawodowej, b) opis przebiegu i ocenę wyników pracy kandydata, c) charakterystykę kandydata wraz ze szczegółowym naświetleniem postawy moralno-społecznej,

• zaświadczenie społecznego zakładu służby zdrowia stwierdzającego, że stan zdrowia kandydata pozwala na łączenie pracy zawodowej ze studiami,

• 3 fotografie o wym. 37 x 52 mm bez nakrycia głowy na jasnym tle, podpisane na odwrocie i poświadczone przez zakład pracy.

Kobiety, które nie pracują, składają oświadczenie o stanie rodzinnym i źródłach utrzymania poświadczone przez administrację domu.

Czynni nauczyciele i wychowawcy oraz pracownicy instytucji oświatowo-wychowawczych składają podania drogą służbową do kuratoriów okręgów szkolnych w terminie do dnia 10 maja br. Kuratoria przesyłają podania z pełną dokumentacją w terminie do 20 maja br.

Pozostali kandydaci kierują podania z pełną dokumentacją w terminie do 15 maja pod adresem Zaocznego Studium Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 64, Krakowskie Przedmieście 26/28.

Kandydaci, którzy złożą w terminie podania wraz ze wszystkimi załącznikami, zostaną powiadomieni o terminie egzaminu wstępnego. Przewiduje

się, że egzamin wstępny odbędzie się w pierwszej połowie czerwca br.

Wszyscy kandydaci dopuszczeni do egzaminu składają egzamin pisemny z literatury polskiej, egzamin ustny z literatury polskiej i elementów gramatyki oraz do wyboru: z historii, biologii lub fizyki.

W związku z wprowadzeniem przez władze oświatowe rejonizacji studiów zaocznych Studium Zaoczne Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego przyjmuje kandydatów zamieszkałych na terenie m. st. Warszawy oraz województw: warszawskiego, białostockiego, olsztyńskiego i łódzkiego. Kandydaci zamieszkujący na terenach rejonów przygranicznych (np. Radom w woj. kieleckim czy Włocławek, względnie Lipno w woj. bydgoskim) mają prawo — w zależności od połączeń komunikacyjnych — ubiegać się o przyjęcie na Uniwersytet Warszawski. Kandydaci z innych województw zamierzający z jakiegokolwiek względów rodzinnych czy osobistych ubiegać się o przyjęcie na Uniwersytet Warszawski powinni uzyskać zgodę właściwych kuratoriów szkolnych.

Studia zaoczne pedagogiki realizują program studiów normalnych i trwają 5 lat. Semestr letni studiów rozpoczyna się sesją żywego słowa. Sesja letnia trwa 4 tygodnie.

Na Studium Zaocznym Pedagogiki, obok przedmiotów pedagogicznych, jako głów-

nego kierunku studiów, obowiązuje przedmiot poboczny. Plan studiów przewiduje do wyboru następujące przedmioty: język polski, historię i biologię. W bieżącym roku jako przedmiot poboczny przewiduje się biologię i ewentualnie filologię polską. Jeżeli zgłosi się odpowiednia liczba kandydatów. Od obowiązków studiowania przedmiotu pobocznego zwolnieni są decyzją Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego absolwenci wszystkich kierunków SN.

Absolwenci studiów zaocznych uzyskują dyplom ukończenia studiów wyższych i tytuł magistra pedagogiki.

Nauczyciele odbywający studia w zaocznych formach kształcenia korzystają ze znacznych ulg w pracy zawodowej oraz opieki ze strony władz szkolnych. Opieka ta wyraża się w szczególności w następującej postaci:

• zakład pracy (inspektoraty lub kuratoria) pokrywają studiującym nauczycielom koszty przejazdu na obowiązujące zajęcia i sesje egzaminacyjne;

• nauczyciele — studenci otrzymują zwrot kosztów utrzymania za okres pobytu na sesjach letnich. Mogą uzyskać urlop płatny na dokończenie studiów na podstawie zarządzenia nr 9 prezesa Rady Ministrów z dnia 16 maja 1955 r. (Monitor Polski nr 46, poz. 457).

„LENIN W POLSCE”

Próba ukazania na ekranie portretu wybitnego polityka czy artysty jest zawsze ryzykowna. Nie jest przecież sprawą prostą ni łatwą możliwie pełne i wierne przedstawienie tego wszystkiego, co składa się na konkretną osobowość Wielkiego Człowieka. Nie odstrasza to jednak współczesnych twórców, wręcz przeciwnie — wewnętrzny portret wybitnych jednostek intryguje ich coraz bardziej.

Szczególnie dużo filmów poświęcono przywódce Rewolucji Październikowej, twórcy pierwszego państwa socjalistycznego — Leninowi. „Człowiek z karabinem”, „Bojownik wolności”, „Opowieści o Leninie” — to tylko niektóre z nich. Filmy te pokazywały jednak Lenina nieco schematycznie i posagowo — głównie li tylko jako wielkiego wodza Rewolucji, wybitnego mówcę, premiera młodego Kraju Rad.

Tęto w 96 rocznicę urodzin Włodzimierza Lenina odbyła się premiera kolejnego filmu o genialnym przywódcy proletariatu. Film ten, zrealizowany wspólnie przez filmowców polskich i radzieckich, nosi tytuł „Lenin w Polsce”. Jego główny twórca, znany reżyser radziecki — Sergiusz Jutkiewicz (który nakręcił już kilka filmów o Leninie), stworzył w tym przypadku dzieło oryginalne i zrywające z dotychczasowymi schematami.

Ostatni film Jutkiewicza jest nam szczególnie bliski, ukazuje bowiem Lenina w czasie jego pobytu w Polsce — w Krakowie i Poroninie — w latach 1912—1914. Jakkolwiek film ten opiera się w znacznej mierze na listach i artykułach Włodzimierza Iljicza, wspomnieniach jego żony — Nadeжды Krupskiej oraz na starych kronikach filmowych, nie jest on dziełem w pełni dokumentalnym. Trudno bowiem dzisiaj odtworzyć wszystkie kontakty Lenina z tego okresu oraz treść jego poszczególnych wypowiedzi.

Krótki pobyt Lenina w więzieniu nowotarskim, w wyniku aresztowania przez władze austriackie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz cara, staje się dla twórców filmu „Lenin w Polsce” pretekstem do ukazania wielu różnorodnych epizodów z dwuletniego pobytu Włodzimierza Iljicza w Krakowie i Poroninie.

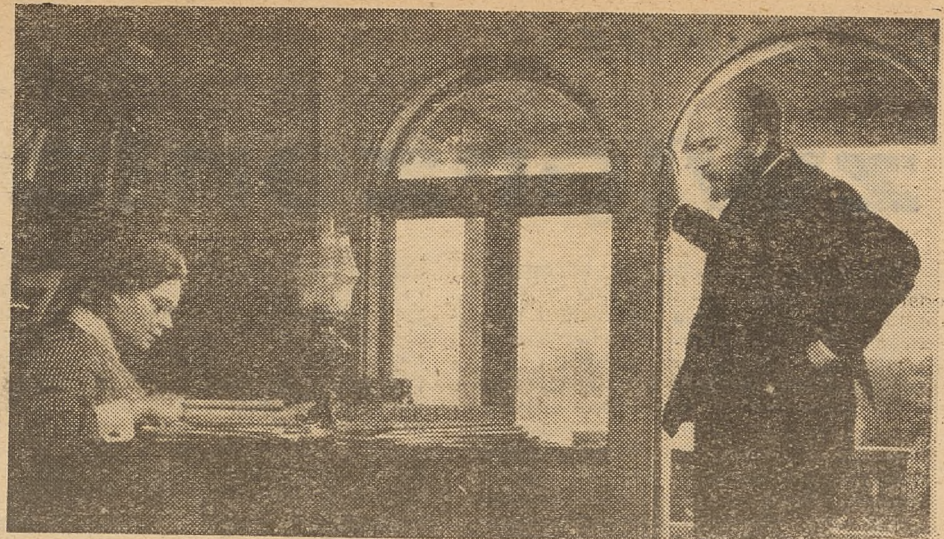
Film ten ukazuje Lenina nie tylko jako wybitnego myśliciela i teoretyka ruchu rewolucyjnego, lecz także jako wielkiego i wspaniałego człowieka. Zerwano więc w tym dziele ze schematem posagowego przywódcy. Lenin jest tutaj człowiekiem pełnym pasji i namietności, reagującym żywo na każdy przejaw krzywdy i wyzysku.

Z bogactwa całokształtu myśli Lenina, twórcy filmu wybraли kształtowanie się jego poglądów na wojnę imperialistyczną i taktykę bolszewików wobec wybuchu pierwszej wojny światowej oraz stosunku do dokonującego się wówczas rozłamu wśród europejskiej socjaldemokracji. Mamy więc w tym filmie proces krystalizowania się stosunku Lenina do takich problemów jak: patriotyzm, internacjonalizm, rewolucja i solidarność proletariatu.

Film ukazuje jednocześnie to wszystko, co wpływało na kształtowanie się tych poglądów — aktualne wydarzenia polityczne, wybuch pierwszej wojny światowej, stosunek różnych grup społecznych do wojny. Włodzimierz Iljicz obserwuje bowiem wnikliwie to wszystko, co się wokół niego dzieje; rozmawia z setkami ludzi — z robotnikami i intelektualistami, z górnikami i działaczami politycznymi. (Gdy rozmawia z ludźmi prostymi, stara się używać takich argumentów, które mogą do nich trafić, stara się zawsze zrozumieć i uszanować racje swoich rozmówców).

Szczególnie wyraźnie film eksponuje dramat Lenina z racji wybuchu wojny, dramat nie tylko przywódcy zdającego sobie w pełni sprawę z faktu, czym ona będzie dla milionów prostych ludzi, lecz także dramat człowieka. Poprzez nieprzejeźdźny stosunek Lenina do wojny, poprzez wiele scen ukazujących jej tragiczne skutki, film ten nabiera wymowy antywojennej i antimilitarnej.

Dzieło to jest jednocześnie żywym i pięknym przykładem internacjonalizmu. Lenin przyjaźni się i współpracuje z działaczami SDKPiL, między innymi z Jakubem Haneckim, nawiązuje serdeczny i bezpośredni kontakt z polskimi górnikami, w celi więziennej w Nowym Targu recytuje „Do przyjaciół Moskali” — Adama Mickiewicza; petycję o uwolnienie Lenina z



Fot. CWF

polskiego więzienia podpisują Władysław Orkan i Jan Kasprówicz.

W filmie Jutkiewicza poznajemy jednocześnie Lenina jako człowieka, jego stosunek do bliskich, do żony, do przyjaciół, do towarzyszy. Poznajemy tu Lenina przede wszystkim jako człowieka szanującego uczucia innych. Gdy Ulka, góralska dziewczyna, która zaprzyjaźniła się z rodziną Włodzimierza Iljicza, prosi go, by wszedł z nią do kościoła pomodlić się o zdrowie żony, Lenin — bojowy ateista, wchodzi z dziewczyną do kościoła.

W filmie Jutkiewicza poznajemy zatem myśli i charakter Lenina, niepowtarzalne cechy jego osobowości. Jest w tym nie tylko zasługa reżysera, lecz także odwołujący się do Lenina — Maksyma Sztraucha, który starał się głównie o przedstawienie wewnętrznego i psychologicznego portretu wodza rewolucji, oraz Tadeusza Łomnickiego, czytającego wręcz znakomicie, wewnętrzny monolog Lenina.

Walory ideowe i wychowawcze filmu „Lenin w Polsce” są bez wątpienia szczególne i wyjątkowe. Aby jednak dzieło to mogło w całej pełni przemówić do dziecięcej (film jest dozwolony od lat 11) i młodzieżowej widowni, musi być ona uprzednio przygotowana przez nauczycieli i wychowawców. Z racji swej oryginalnej formy film ten może sprawić pewne

trudności nie przygotowanemu widzowi. Skonstruowany jest bowiem na zasadzie retrospekcji, wewnętrznego monologu. Cały materiał jest tu zorganizowany według zasad „strumienia świadomości”, stosowanego w nowoczesnej powieści. Chronologia i bieg wydarzeń podporządkowane są w tym dziele określonej ciągłości myślowej. Jest to swoista transpozycja na język współczesnej sztuki — cech filmu niemożliwe.

Ostatni film o Leninie wyróżnia się więc nie tylko wybitnymi walorami ideowymi, lecz także artystycznymi. Jest on bardzo interesującą próbą poszukiwań formalnych. Świadczy dobitnie, że walory ideowe dzieła sztuki mogą iść w parze z nowatorstwem artystycznym.

HENRYKA WITALEWSKA

„Lenin w Polsce”, film produkcji polsko-radzieckiej (Polska — ZRF — „Studio”, ZSRR — „Mosfilm”). Scenariusz: Eugeniusz Gabryłowicz i Sergiusz Jutkiewicz. Reżyseria: Sergiusz Jutkiewicz. Zdjęcia: Jan Laskowski. Muzyka: Adam Walański. Scenografia: Jan Grandys. W roli Lenina — Maksym Sztrauch. W pozostałych rolach: Anna Lisiańska (Nadeжда Krupskaja), Hlona Kuśmierska (Ulka), Krzysztof Kalczyński (Andrzej), Edmund Fetting (Jakub Hanecki) oraz Gustaw Lutkiewicz, Kazimierz Rudzki, Tadeusz Fijewski, Ludwik Benoit i inni.

Z NOWYCH PROGRAMÓW ZREFORMOWANYCH LICEÓW

Już tylko rok dzieli nas od momentu wprowadzenia nowych, zreformowanych programów do liceów ogólnokształcących. Prace przygotowawcze są na ukończeniu. Ministerstwo Oświaty przekazuje już do druku programy, które wkrótce, opatrzone obszernym wstępem, ukazać się w wydaniu tomowym. Wiadomo jednak z praktyki, że publikacje te nie są na ogół łatwo dostępne dla nauczycieli. Dlatego to resort przygotowuje równolegle 20 broszur, z których każda zawierać będzie program jednego przedmiotu wraz ze szczegółowym jego omówieniem.

W tej chwili 11 broszur oddano już do druku, dalszych 9 wydanych zostanie do końca czerwca i przez kuratoria przekazane będą do rozprowadzenia. Broszury nabywać będzie można również w wolnej sprzedaży. Władzom oświatowym chodzi bowiem o to, aby każdy z nauczycieli dysponował programem swego przedmiotu i to na tyle wcześnie, żeby zdołał przygotować się do jego realizacji, zgromadzić pomoce naukowe i materiały pomocnicze.

Na konferencji prasowej w Ministerstwie Oświaty przedstawiciele resortu zaznajomili dziennikarzy z założeniami programowymi pierwszych trzech przedmiotów: geografii, biologii i higieny.

Prace nad przygotowaniem programu geografii rozpoczęły się już w 1963 roku. Wstępne projekty przesłano do zaopiniowania 116 osobom i instytucjom, w tym między innymi Instytutowi Geografii PAN, Instytutowi Geologicznemu WSP w Krakowie oraz 11 ośrodkom metodycznym.

Na podstawie ich opinii i wniosków komisja programowa wprowadziła odpowiednie korekty i ustaliła ostateczną wersję programu.

Geografia nauczana będzie w kl. I i II w wymiarze 3 godzin tygodniowo i na zajęciach fakultatywnych w kl. IV (4 godziny tygodniowo). W toku nauki

uczniowie powinni zaznajomić się z zagadnieniami Polski i świata na tle środowiska geograficznego. Kurs geografii gospodarczej Polski ma zapoznać uczniów z przebudową i rozbudową gospodarki, planowym przeobrażaniem przyrody oraz przestrzennym rozmieszczeniem gospodarki przemysłowej, rolniej i usług. Program kl. I zawiera tematykę z zakresu geografii fizycznej i geologii, zaś kl. II — zagadnienia gospodarcze.

W nowych programach szeroko uwzględnione zostały najnowsze zdobycze wiedzy i problemy współczesnego życia, jak np. światowe problemy gospodarki wodnej, praktyczne zastosowanie geografii w zagospodarowaniu kraju itp.

Wskazówki programowe przewidują wprowadzenie nowych metod pracy, a przede wszystkim problemowe ujmowanie tematów, stosowanie przez uczniów nabytych wiadomości w praktyce, ćwiczenia i obserwacje w terenie, sporządzanie wykresów, diagramów, map, opracowywanie monografii i referatów. Jednym słowem — geografia przestanie być nauką „zamkniętą” w czterech ścianach klasy, a stanie się nauką o życiu kraju w bezpośrednim z tym życiem kontakcie.

Jeszcze wcześniej, bo już w 1961 roku rozpoczęto prace przygotowawcze nad programem biologii. I w tym przypadku zasięgnięto szeroko opinii naukowców, metodyków i praktyków.

Program biologii w swym ostatecznym kształcie przewiduje wszechstronne zaznajomienie uczniów z przemianami ewolucyjnymi organizmów oraz z powiązaniem człowieka ze światem organicznym. Materiał nauczania uwzględnia następujące działy: w kl. III — systematykę roślin i zwierząt jako obraz różnicowania świata roślinnego i zwierzęcego, różnicowanie się roślin, różnorodność form zwierząt bezkręgowych, rozwój strunowców, wy-

brane zagadnienia z fizjologii roślin i zwierząt, rozmieszczenie roślin nasiennej i zwierząt kręgowych na ziemi i przegląd wybranych biocenoz, w kl. IV — jedność świata organicznego, zmienność i dziedziczność organizmów, podstawowe problemy ewolucji i stanowisko człowieka w przyrodzie.

I tu, podobnie jak przy nauczaniu geografii, zaleca się maksymalne unowocześnienie metod nauczania, a przede wszystkim ćwiczenia laboratoryjne, prowadzenie hodowli, zorganizowanie zbiorów, urządzenie muzeum szkolnego, a także omawianie poszczególnych tematów w formie seminaryjno-dyskusyjnej. Biologia nauczana będzie w kl. III (3 godziny tygodniowo) i w kl. IV (2 godziny tygodniowo). Ponadto na zajęciach fakultatywnych.

Na nauczycielach biologii spoczywać będzie również obowiązek nauczania higieny, która wprowadzona została do programu kl. IV w wymiarze 1 godz. tygodniowo. Wstępne dyskusje nad tym przedmiotem dotyczyły przede wszystkim węzłowego zagadnienia, a mianowicie, czy higiena ma traktować wyłącznie o problemach somatycznych, czy też ma to być raczej higiena pracy umysłowej i życia społecznego. Ostatecznie zdecydowano się na ten drugi wariant, wychodząc z założenia, że młodzież IV kl. liceum z problemami higieny osobistej stykała się już w ciągu poprzednich lat nauki, natomiast niezbędnie potrzebne jej jest przygotowanie do wyższych studiów i do życia w społeczeństwie.

Przy takim założeniu celem nauczania ma być uświadomienie młodzieży pojęcia zdrowia psychicznego, przygotowanie do racjonalnej organizacji pracy, nauki i wypoczynku, a wreszcie przygotowanie do założenia rodziny.

W programie tym, obok zagadnień z dziedziny anatomii i fizjologii, szeroko uwzględnione zostały problemy z zakresu psychologii i pedagogiki, socjologii i etyki, a wreszcie i medycyny.

Zrozumiałe, że ten wszechstronnie pomyślany program wymagać będzie szczególnie wnikliwie dobranych metod realizacji, że właśnie tu formy dyskusyjne, referaty, pokazy filmowe i organizowane prelekcje znajdą najszerze zastosowanie.

Tomasz Szczechura

- ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ZARYS DZIEJÓW 1919-1939 r.

Cena zł 40,-

Wysyłamy na zamówienie za pobraniem pocztowym.

Księgarnia
„WSPÓLNA SPRAWA”
Warszawa, ul. Marszałkowska 28

MARIAN HIRSZFELD



W listopadzie 1965 roku zmarł nagle prezes Oddziału Powiatowego ZNP w Świdnicy, kol. Marian Hirsfeld, urodzony 25 listopada 1902 roku w Przemyślanach.

Po ukończeniu gimnazjum klasycznego we Lwowie studiował najpierw medycynę na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Lwowskiego, a potem biologię na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Skromny budżet studencki uzupełniał, ucząc kilka lat w gimnazjum w

Przemyślanach, następnie pracując w Przedsiębiorstwie Hodowli Nasion Rolniczych w Kozlewie. W latach 1939-1946 kolega Hirsfeld podjął pracę w szkolnictwie radzieckim pełniąc jednocześnie obowiązki kierownika Rejonowego Ośrodka Pedagogicznego. 1 lipca 1946 r. przybył na ziemię zachodnie i na stałe związał się z miastem i powiatem świdnickim. Przez sześć lat pełnił obowiązki kierownika szkoły w Kozlewie, a w okresie od 1952 do 1958 r. prowadził z roczną przerwą Powiatowy Ośrodek Doskonalenia Kadr Oświatowych w Świdnicy. Owa przerwa przypada na pracę na stanowisku inspektora szkolnego w Świdnicy. Od 1958 r. do ostatnich dni kierował Powiatową Biblioteką Pedagogiczną i nieprzerwanie był członkiem Zarządu Oddziału ZNP, z tym, że w roku 1961 został wybrany wiceprezesa, a w roku 1963 — prezesem tego Zarządu. Za wybitnie ciężką pracę został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia oraz wyróżniony Złotą Odznaką Związkową, 1000-lecia Państwa Polskiego i XV-lecia Dolnego Śląska.

ODDZIAŁ POWIATOWY ZNP
I WYDZIAŁ OŚWIATY W ŚWIDNICY

zwierzenia

Przyznam, że rzadko w korespondencyjnej teczce znajduję listy, w których czytelnicy dzielą się swoimi troskami i niepokojami o charakterze ogólnym, nikogo nie oskarżają, nie proszą o bezpośrednią interwencję. Są to listy-zwierzenia, wyrażające część samego siebie, mówią o stosunku do zawodu, do ludzi, do świata. Oprócz konkretnych zawierają warstwę filozoficzno-refleksyjną. Czasami — mądrą i dojrzałą, czasami interesującą i sugestywną, chociaż nie zawsze można się z nią zgodzić, czasami również — powiedzmy sobie otwarcie — świadczą o jednostronnym i uproszczonym widzeniu świata. Zawsze jednak bardzo osobiste, niepretensjonalne i dlatego właśnie chyba szczerze. Ciekawe są takie listy i wielka szkoda, że jest ich tak mało. Sprawdzam się w tym przypadku zasada, że najmniej piszą ludzie, którzy mają naprawdę coś do powiedzenia.

Boli mnie i jednocześnie poważnie zastanawia — pisze kol. J. K. z Bydgoszczy — fakt, że nasze środowisko nauczycielskie jest poważnie skłócone wewnętrznie. Do tego uogólnienia upoważniają mnie bardzo liczne przykłady, o których słyszałem, o których

czytam tu i ówdzie, które wreszcie z racji dyrektorstwa szkoły mam okazję obserwować. Ostatnio i „Głos Nauczycielski” poświęca temu problemowi wiele miejsca w stałej rubryce „Sprawy, które niepokoją” lub w oddzielnych publikacjach. Dlaczego tak się dzieje — stawiam sobie bardzo często pytanie. Zapewne w każdej szkole źródła nieporozumień czy konfliktów są różne, bo niejednakowi są ludzie i sytuacje, w których występują. Różne bywają przedmioty sporów, różne punkty zapalne. Można jednak, acz z dużymi zastrzeżeniami, wysnuć pewne wnioski natury ogólnej. Zawód nasz, podobnie jak każdy inny, wykonywany przez szereg lat — wpływa w jakimś tam stopniu na odchylenie charakterologiczne.

Jesteśmy wykładawcami, wychowawcami. Wyjaśniamy, tłumaczymy, rozstrzygamy. Nie wolno nam się mylić. Przestajemy więc z czasem, przynajmniej na zewnątrz, mieć jakiegokolwiek wątpliwości i ani się obejrzymy jak stajemy się arbitralni. Uznajemy tylko własne zdanie. Jest jedynie słuszne i mądre. I to nie tylko w odniesieniu do uczniów, lecz i do kolegów. Ponieważ ich postawa jest podobna —

o nieporozumienie, a z czasem i o konflikt nie trudno. Bronimy przecież swego zdania, prestiżu, pozycji w szkole (...)

Myślę, że jest w tym wywodzie dużo racji i psychologicznej prawdy, chociaż nawet w takich przypadkach trudno mówić jeszcze o charakterologicznych odchyleniach. Są to co najwyżej przykre zawodowe cechy, których nauczyciel — nierutyniarz może uniknąć, jeśli będzie miał żywy stosunek do warsztatu swej pracy, szczerą samokrytyczność i... poczucia humoru (tej ostatniej cechy naprawdę nam brak).

Megalomania jest ogólnie śmieszna, w zawodzie nauczycielskim może być również groźna.

(...) Jestem młoda, ale już nieszczęśliwa — pisze nauczycielka z S. — Duszę się w klimacie wioski, w której przyszło mi pracować i żyć. Właściwie żyję tylko do południa, kiedy pracuję w szkole — kiedy uczę, rozmawiam z dziećmi, śmieję się. Potem kiedy wrócę do swoich czterech ścian, to już tylko obumieranie. Zlew, miednica, etażerka, trochę książek, sofa, elektryczna maszynka — jak w hotelu robotniczym, w poczekalni. Nie, nie pragnę luksusów — ja tylko myślę, że to ma jakiś symboliczny wyraz. Och, jaka ja jestem uboga i sama. Nie piszę ci tylko, że powinnam się zająć pracą społeczną, założyć klub-kawiarnię lub zorganizować zespół teatralny. Ja to już zrobiłam (...)

Wymowny jest ten list, tak samo prawie jak smutny. Jest w nim coś bardzo dyskretnego, nie wypowiedzianego. Nauczycielka kocha swój zawód,

pracuje dla środowiska. O tym nie pisze, zaledwie nadmienia. Mimo tego jest nieszczęśliwa, bo wydaje się jej, że jest uboga... Piszcie, że kiedy wraca do domu obumiera. To rzekome ubóstwo jest raczej nieodkrytym bogactwem, a domniemane obumieranie — oczekiwaniem! Wierzę, że się ziści i dlatego nie zgadzam się z przedwczesnym stwierdzeniem „jestem nieszczęśliwa”.

(...) Nie mówili o tym w szkole średniej i nie mówili w SN — a ja naprawdę nie wiem, jak tu żyć. Ze środowiska miejskiego nagle (po skończeniu SN) znalazłem się na wsi. Obcy ludzie, inna psychika, nieufność, podejrzliwość — schłopiały kierownik. Gram z chłopakami po lekcjach w piłkę — wieś stoi i głową kiwa, zorganizuję dzieciakom zabawę w lesie, wieś stoi i się dziwuje, pokażę się w sadzie przy drodze w kąpielówkach — obok mieszkam — wieś odwraca głowę i mówi — deprawator albo zwariował. I tak niemal wciąż — co strzeleć to niewypał, a kierownik nic, żeby choć słówko jakiejś rady, zachęty, otuchy (...)

Typowy przykład braku umiejętności przystosowania się do nowych warunków z uwzględnieniem różnic środowiskowo-obyczajowych. Za naukę środowiska często płaci się porażkami. Rzecz w tym, aby się nie zniechęcać. W tym przypadku należy być konsekwentnym i starać się przy różnych okazjach spotkań z rodzicami możliwie sugestywnie przekonać ich o swoich metodach. Zmieni się wówczas i ocena kierownika szkoły.

(tes)

TYSIĄCLECIE W WYDAWNICTWACH MON

Do obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego Wydawnictwo MON przystąpiło z ambitnym programem ukazania dzieł oręza polskiego. Realizacja tych zamierzeń umożliwiła już czytelnikom zapoznanie się z wieloma cennymi publikacjami. Inaugurujący obchody rok 1960, w którym przypadła 550 rocznica bitwy pod Grunwaldem, przyniósł pracę wybitnego historyka, prof. St. Kuczyńskiego pt. „Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim 1409—1411”. Wznowienie jej w równie dobrej szacie edytorskiej ukaże się w tym roku.

Pierwszy tom zakrojonego na dużą skalę dwutomowego dzieła pt. „Zarys dziejów wojskowości polskiej do 1864 roku” przygotowywanego przez zespół autorów, wśród których znaleźli się wybitni historycy, ukazał się jesienią 1965 roku, a drugi kilka tygodni temu. Wśród wielu monografii naukowych, dotyczących ważnych wydarzeń historycznych, w których szczególną i zasadniczą rolę przypadła wojskowości polskiej, wydano pracę doktora Ratajczyka — „Polska wojna partyzancka 1863—1864”.

Z prac dotyczących czasów nowszych na szczególną uwagę zasługuje wojskowo-historyczna publikacja piora gen. Karola Świerczewskiego pt. „W bojach o wolność Hiszpanii”. Wspomniane prace mają charakter par excellence naukowy, recepcja ich wymaga obycia z warsztatem historycznym, zdobytym po odpowiednich studiach i praktyce wykładawców historii. Dla szerszego grona odbiorców Wydawnictwo MON przeznacza liczne publikacje popularnonaukowe. Np. ostatnio ukazało się wznowienie biografii Bolesława Chrobrego piora A. F. Grabskiego, który prezentuje pierwszego koronowanego władcę Polski jako polityka i wodza na skalę ówczesnej Europy.

Znany ze swych popularzatorskich osiągnięć dr M. Siuchniński użył interesującego, zabawnego i pożytecznego chwytu, przedstawiając najważniejsze zryby dziejów Polski od czasów najdawniejszych do 1700 roku na rozległym tle historii współczesnej w formie serwisu prasowego. Książka opatrzona tytułem „Gazeta Tysiąclecia” wkrótce ukaże się na półkach księgarskich.

Ilustrowany przez Szymona Kobylńskiego, a zgromadzony i opracowany przez Lwa Kaltenbergha zbiór anegdot, legend, porzekadeł i opowieści żołnierskich od XVI do XIX w. dostarczy czytelnikowi dobrej zabawy i pozwoli poznać życie żołnierskie w dawnych latach od strony mniej oficjalnej.

Sprawy dotyczące walki narodu polskiego z okupantem hitlerowskim ujmowane zarówno w formie dywagacji naukowych, jak i popularnych ujęć, a także pod postacią pamiętników,

wspomnień czy opracowań literackich, zajmują poczesne miejsce w edytorskiej działalności wydawnictwa. Wyjątkowo cenna jest książka pt. „Wojna Wyzwoleńcza Narodu Polskiego w latach 1939—1945, wezwowe problemy”. — opracowali ją T. Rawski, Z. Stąpora i J. Zamojski. Stanowi ona wynik badań wielu historyków wojskowych i cywilnych zgrupowanych wokół Wojskowego Instytutu Historycznego. Polska historiografia wzbogaciła się o próbę marksistowskiej syntezy wojny wyzwoleniczej.

Skomplikowana sytuacja w kraju ukazana została na rozległym tle stosunków międzynarodowych. Szeroko potraktowano udział Polaków w walce na wszystkich frontach świata, zarówno regularnych, jak i partyzanckich. Ukazano, jak rozwijały się siły zbrojne w ucieczonym terrorem narodzie, a zwłaszcza ich ludowy, demokratyczny nurt decydujący już wówczas o przyszłym kształcie wyzwolonej Polski. Autorzy pracy wprowadzają periodyzację okresu wojny na terenach Polski.

Wątki tematyczne książki są różnorodne i bogate, obejmują najważniejsze zagadnienia tego etapu historii naszego narodu. Wydobycie wiele nowych faktów, dokonano ciekawych interpretacji.

Wśród interesujących pozycji znajduje się również popularna publikacja B. Dolaty pt. „Wyzwolenie Polski 1944—1945”. Mówi ona o walkach Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego na terenach Polski.

Wydawnictwo MON będzie nadal kontynuowało edycję popularnych zarysów historycznych poszczególnych jednostek WP.

Na szczególną uwagę, jako pomoc do nauki historii dla młodzieży, zasługuje mapa ścienna ilustrująca całokształt wysiłku zbrojnego Polaków na wszystkich frontach II wojny światowej. Opracowana została przez St. Gacía i W. Szotę.

Dużą popularność wśród czytelników zyskały sobie literackie monografie operacji i bitew stoczonych przez ludową partyzantkę i regularne jednostki WP. W tym cyklu ukaże się opowieść „Studziński” J. Przymanańskiego, poświęcona walkom polskich czołgistów.

Chętnie czytana przez młodych czytelników seria „Złoty tygrys” przyniesie wiele nowych, interesujących tomików. Wydawnictwo wprowadza również popularną i ciekawą, ujętą w małe książeczki serię pt. „Kampanie, bitwy, dowódcy”. Zacznie się ona ukazywać od 1967 roku.

Tak więc wysiłek Wydawnictwa MON, by sprostać zainteresowaniom czytelników książkami opisującymi dzieje polskiej wojskowości, a szczególnie wydarzenia II wojny światowej — jest wciąż duży i niesłabnący.

J. KRAS.

W setną rocznicę powstania Seminarium Nauczycielskiego, obecnie Liceum Pedagogicznego w Siennicy, w woj. warszawskim, odbędzie się w dniach 25 i 26 czerwca 1966 r. Zjazd Koleżeński Wychowanków. Uroczystość obchodu stulecia tego zakładu włączono do programu obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego na terenie pow. Mińsk Maz. i woj. warszawskiego. Seminarium w Siennicy utworzone przez zaborcę w latach 1865 — 1866, po stłumieniu powstania styczniowego, miało kształcić synów chłopskich na nauczycieli-rusyfikatorów. Zamierzenia zaborcy nie zostały zrealizowane. Rusyfikatorska działalność niektórych nauczycieli rosyjskich tego seminarium wydała plony przeciwne zamierzeniom zaborcy. Z zakładu tego w drugiej połowie XIX wieku i w latach późniejszych wyszły setki postępowych i patriotycznych działaczy społecznych oraz wybitnych nauczycieli, którzy wzięli czynny udział w rewolucji 1905 r. i zdecydowanie walczyli o szkołę z językiem polskim w okresie zaboru, oraz o szkołę postępową i powszechną dostępną dla wszystkich dzieci chłopskich i robotniczych w okresie międzywojennym.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w zjeździe organizacyjnym naszego Związku 1 października 1905 r. w Pilszkowie wzięło udział kilku wychowanków tej szkoły, a między innymi senior ruchu związkowego, kol. Bronisław Chróściński.

Wychowankowie seminarium w Siennicy odegrali nie małą rolę w podnoszeniu i tworzeniu kultury na wsi w okresie zaborów i w wolnej Polsce. Szczególnie duże zasługi położyli w walce z okupantem hitlerowskim, organizując tajne nauczanie. Setki oddanych narodowi nauczycieli, wykształconych w Siennicy, walczyło

SIENNICZANIE I MILENIUM

w szeregach partyzanckich, w Wojsku Polskim tworzącym na zachodzie i wschodzie. Po wyzwoleniu Polski z niewoli hitlerowskiej i ucisku rodzimego kapitalizmu — nauczyciele ci stanęli do pracy i włączyli się w szeregi walczących o umocnienie władzy ludowej i budowę nowego, sprawiedliwego ustroju — socjalizmu. Ci „czterwoni” nauczyciele ludowi — wychowankowie Siennicy sprzed 1939 r. — spotykają się ze sobą i z młodymi kolegami wychowanymi już w Polsce Ludowej.

Będzie to naprawdę pożyteczne i wzruszające spotkanie.

Z okazji zjazdu Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza wydaje publikację liczącą ponad 350 stron pod nazwą „Seminarium Nauczycielskie w Siennicy w służbie wsi i kraju”.

Uroczystość Sienniczanie jest też uroczystością ZNP. Zarówno Zarząd Okręgu Warszawskiego ZNP, jak i Zarząd Główny pomagają w jej organizacji. Zjazd Sienniczanie uważają za ważną imprezę milenijną, związaną z obchodami 60-lecia ZNP.

Komitet Zjazdu apeluje do wychowanków Seminarium Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego w Siennicy o wzięcie udziału w zjeździe. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: kol. Henryk Łętowski, Warszawa, Al. Waszyngtona 45/51, m. 54. Na koszty zjazdu czynni nauczyciele wpłacą 150 zł, a emeryci — 75 zł na konto Zarządu Okręgu Warszawskiego ZNP nr 1527-9-2390 NBP III OM w Warszawie z dopiskiem, Zjazd Sienniczanie”.

JESZCZE O „NASZEJ WIELKIEJ PANI”

W „G’osie” nr 16 z dn. 17.IV.br. przeczytałem w artykule „Nasza Wielka Pani” wiadomość o zachowaniu się nauczycielki Janiny Bühl wobec okupanta hitlerowskiego w roku szkolnym 1939/40. Za tę postawę w obronie godności narodowej została aresztowana, zesłana do obozu zagłady i tam zamordowana. Zajmując taką postawę wiedziała, że waży się na pewną śmierć. Autor pisze, że nikt nie postawił pomnika, a nawet tablicy pamiątkowej Janinie Bühl, ale zyskała najpiękniejszy pomnik w sercach swych wychowanków.

Na tym artykule się kończy. Cóż do tej relacji można by jeszcze dodać? Oczywiście to bardzo ładnie, że wychowankowie są dumni ze swej nauczycielki, że podziwiają jej postawę wobec okupanta. Jednakże trudno jest się zgodzić, że tylko na tym należy sprawę zakończyć.

A to dlatego, że pamięć ludzka jest zawadna, o tym wydarzeniu będą pa-

miętać tylko ci, którzy byli świadkami, następne pokolenie już nie będzie o nim wiedzieć. Uważam, że tego rodzaju wydarzenie powinno być utrwalone na stałe przynajmniej w Przylękowie. Sądzę, że naszym obowiązkiem jest, w związku z obchodami Tysiąclecia, przekazanie tego rodzaju bohaterstwa potomnym, np. przez nazwanie szkoły w Przylękowie jej imieniem. Jeżeli by to było z jakichś przyczyn niemożliwe, należałoby umiować przynajmniej w ścianie szkoły tablicę pamiątkową z opisem tego wydarzenia.

Należy się dziwić, że mimo 20 lat istnienia Polski Ludowej, pamięci Janiny Bühl do tego czasu jeszcze nie uczczono. Sprawą tą powinna się zająć organizacja związkowa i zainteresować miejscowe czynniki. Pamięć, bohaterskiej nauczycielki należy i trzeba utrwalić i to jeszcze w bieżącym roku, roku zakończenia obchodów Tysiąclecia.

JÓZEF PODGÓRECZNY
Bydgoszcz

10 LAT „SZKÓŁ STOWARZYSZONYCH”

Kwietniowy numer „BIULETYNU POLSKIEGO KOMITETU DO SPRAW UNESCO” sprawił, że nie umknęła nam z pola widzenia okrągła rocznica zapoczątkowania na terenie Polski inicjatywy, która przyniosła wiele dobrego na polu zbliżenia między różnymi narodami i różnymi ustrojami. Barbara Żakowa na łamach wspomnianego biuletynu przypomniała nam, że oto upływa „Dziesięć lat pracy „szkół stowarzyszonych UNESCO”.

„(...) System szkół stowarzyszonych („système des écoles associées”) — pisze autorka — został wprowadzony w naszym kraju z inicjatywy Polskiego Komitetu do spraw UNESCO. Pierwszą szkołą, która podjęła w roku 1955/56 program wychowawczy UNESCO, było Liceum Ogólnokształcące im. N. Żmichowskiej w Warszawie. W roku 1959 liczba „szkół stowarzyszonych” wzrosła do 10, a w roku 1963 do 17. Obecnie istnieje w Polsce 29 „szkół stowarzyszonych” w 19 miastach (15 województwach). W ich liczbę znajduje się 19 liceów ogólnokształcących (w tym 6 szkół jedenastoletnich), 3 szkoły podstawowe, 1 studium nauczycielskie, 5 liceów pedagogicznych oraz 1 liceum sztuk plastycznych (...).

„Szkół stowarzyszonych” są to szkoły wiążące („écoles pilotes”), które poszukują, wypracowują i stosują nowe, najbardziej interesujące i skuteczne środki i metody pracy wychowawczej. Przyczyniają się one do rozwoju wychowania młodzieży w duchu zrozumienia i pokojowej współpracy między narodami i do oddziaływania w tym duchu na środowisko, do propagowania nowych treści i metod pracy, do polepszenia jakości i wyników pracy dydaktycznej i wychowawczej (...).

Wspomniane szkoły pracują w oparciu o specjalnie wypracowane programy, których konstrukcja uzależniona jest m. in. od zainteresowań uczniów, języków, których się uczy w danej szkole, a także rocznic wielkich ludzi lub wydarzeń obchodzonych w danym roku na świecie. Np. w bieżącym roku wiele uwagi poświęci się przypadającej właśnie dwudziestej rocznicy powstania UNESCO.

„(...) Tematyka badań i zajęć w poszczególnych szkołach — czytamy w artykule — jest bardzo urozmaicona; opracowywane są m. in. następujące tematy: dążenia narodów do utrzymania pokoju w świecie, problem wojny i pokoju w literaturze i w życiu współczesnych narodów, pokojowe współistnienie krajów o różnych ustrojach społecznych, problem zrozumienia i pogłębienia współpracy krajów Wschodu i Zachodu, zasady i formy współpracy międzynarodowej, walka z dyskryminacją rasową w świecie, walka z pozostałościami kolonializmu (...)” itp.

„W Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym im. Giuseppe di Vittorio w Gdańsku-Oliwie obchodzone w dniu 23 października 1965 r. „Dzień ONZ”. W związku z tym zorganizowano apel dla młodzieży całej szkoły z udziałem grupy studentów z Nigerii, Angoli, Syrii, Laosu i Kenii. Uczestnicy apelu wysłuchali m. in. orędzia sekretarza generalnego ONZ, U Thanta, do młodzieży świata.

Szkola Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące im. St. Sempolowskiej w Warszawie zorganizowały w dniu 2 lutego 1966 r. poranek poświęcony literaturze francuskiej, który zawierał recytacje wierszy z różnych epok, piosenki chóralskie i indywidualne i inscenizacje wybranych scen, np. z komedii Moliera pt. „Mieszczanin szlachcicem” i z utworu A. de Saint-Exupéry pt. „Mały książe” (...).

Autorka podkreśliła też w artykule, że należąca do trudnych praca prowadzona przez nauczycieli i młodzież „szkół stowarzyszonych” przynosi dobre rezultaty, jest skuteczna, a więc potrzebna.

W tym samym numerze omawianego „Biuletynu...” znajdujemy też artykuł Eugene Sochora na temat „Projektu Międzynarodowej Karty Nauczyciela”.

★
Miesięcznik „ŻYCIE SZKOŁY WYŻSZEJ” nr 3 publikuje m. in. trzy artykuły poświęcone wykorzystaniu środków audiowizualnych w pracy szkoły wyższej. Zwłaszcza pierwszy może zainteresować wielu nauczycieli wszystkich typów szkół ze względu na sygnalizowane w nim problemy ogólne oraz trudności, jakie występują w tym zakresie. Leon Leja z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, w art. pt. „Film dydaktyczny w nauczaniu uniwersyteckim”, na pierwszym miejscu wśród pomocy audiowizualnych stawia zdecydowanie film. Pisz on m. in.: „(...) Wśród zespołu technik audiowizualnych ma on (film) największe wartości dy-

SPROSTOWANIE

W artykule M. Gmytrasiewicza pt. Rola budżetu w rozwoju kształcenia „Głos Nauczycielski” nr 16 z dn. 17 kwietnia 1966 r., wkłada się nieścisłość. Mianowicie zdanie: „Wyrazem tego jest np. specjalny Wydział Ekonomiki kształcenia uruchomiony w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie” powinno brzmieć: „Wyrazem tego jest np. specjalny wykład „Ekonomika kształcenia” uruchomiony w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie”.

Za pomyłkę przepraszamy Autora i Czytelników.

daktyczne. Sztuka filmowa działa na uczącego się bardziej sugestywnie niż telewizja. Film dydaktyczny, jak wskazują liczne badania, skracza czas nauki od 20 do 40 proc. oraz pozwala przekazać efektywnie, w określonym czasie, więcej wiadomości, aniżeli przy zastosowaniu metod werbalnych.

Film jest pomocą pedagogiczną wieloczynnikową. Przyjmując elementy z różnych dziedzin sztuki: z teatru i plastyki, z grafiki i literatury, z tańca i muzyki, integruje je w języku filmowym i całkowicie modyfikuje sposób współdziałania tych elementów oraz ich wychowawczego oddziaływania na człowieka. Ta celowa integracja środków może osiągać szerokie cele pedagogiczne, tym bardziej, że wszystkie walory plastyczne podaje w ruchu (...).

Nowsze badania wskazują zmniejszenie pod wpływem filmu dydaktycznego napięcia nerwowego, zwłaszcza u studentów i roku. Jest więc czynnikiem mającym pozytywny wpływ na atmosferę wychowawczą (...).

Jak wynika z dalszego toku artykułu, te bezsporne, zdaniem autora, walory filmu dydaktycznego nie zawsze są lub mogą być doceniane. Oto co okazało się po przeprowadzeniu wyrównkowego sondażu w Poznaniu.

„(...) Wszyscy respondenci jednogłośnie stwierdzili, że sytuacja na odcinku stosowania nowoczesnych metod nauczania nie jest dobra. Na salach zajęć dominuje werbalizm, wsparty od czasu do czasu kredą i tablicą, jako podstawowymi pomocami naukowymi. Te zjawiska rzutują na efektywność studium.

Do podobnego wniosku doszła również Komisja do spraw Filmu Dydaktycznego, działająca przy Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego od 15.I. 1964 r. Analiza materiału zebranego przez komisję wykazała, że ponad połowa szkół wyższych posługuje się niemal wyłącznie tradycyjnymi metodami nauczania, około 45 proc. szkół poczyniło zaledwie początki unowocześnienia dydaktyki przy pomocy filmów, a jedynie w 5 proc. można stan uznać za względnie dostateczny (...).

Z zawartych w artykule danych wynika też, że pracownicy wspomnianego uniwersytetu nie są przygotowani w pełni do stosowania nowych technik.

„(...) Sprawa filmu dydaktycznego pozostaje nadal na płaszczyźnie poczyniń organizacyjnych, poza tym jednak, że wraz z nowoczesnymi technikami i nauczaniem maszynowym został wprowadzony do programu pedagogizacji asystentów(...)”.

O wspomnianych sprawach piszą też: Janusz Haman — „Rola środków audiowizualnych w realizacji nowego programu studiów w WSR” oraz Jacek Orzechowski — „Metodyczne problemy wykorzystania filmu w procesie nauczania w WSR”.

J. LEKTOR

● WİETNAM — Bombowce „B-52” ponownie znalazły się nad terytorium DRW. 17.IV. bombardowały szereg miast i osiedli.

— 19.IV. według informacji agencji zachodnich, lotnictwo amerykańskie bombardowało wielokrotnie „wyrzutnie raketowe w DRW. Zbombardowano również most na trasie Hanoi — Hajfong, leżący zaledwie 16 km od tego miasta. Dotychczas Amerykanie nie zbliżali się jeszcze tak blisko do Hajfongu.

— Liczba zestrzelonych samolotów USA nad terytorium DRW 24.IV. wyniosła 984 maszyny.

— Wojska amerykańskie przejęły nie tylko kierownictwo, lecz prawie całkowicie wyeliminowały wojska południowowietnamskie z walk przeciwko powstańcom. Wiąże się to z całkowitym brakiem zaufania, jakim Amerykanie obdarzają armię sąjską oraz z jej całkowitym rozkładem wewnętrzny.

— W ciągu pierwszych trzech miesięcy br. 12 600 żołnierzy wojsk rządowych zdezerterowało z szeregów armii w środkowej i południowej części Wietnamu Południowego. W większości przeszli oni na stronę armii wyzwolenczej.

— 24.IV. dowództwo amerykańskie w Sajgonie oznajmiło rozpoczęcie nowej operacji pod nazwą „Long Fellow” na obszarze prowincji Kontum, w rejonie płaskowyżu, w odległości 155 km na północny zachód od Pleiku.

— 20.IV. minister obrony USA, Robert McNamara oświadczył, że Stany Zjednoczone zamierzają zrzucić w roku bieżącym w Wietnamie 638 tys. ton bomb, stanowiąc to równowartość 40 proc. ogólnego tonażu bomb użytych na frontach europejskich w czasie drugiej wojny światowej.

— Korespondenci zagraniczni zwracają uwagę na dziwną zmianę stanowiska przywódcy buddystów — Minha, który ostatnio występuje w obronie rządu, podczas gdy jeszcze przed kilku dniami był zacieklej jego przeciwnikiem i jednym z głównych organizatorów wystąpień przeciwko sąjskiej juncie wojskowej.

— 24.IV. w Sajgonie i w Tam Toa w pobliżu Da Nangu odbyły się demonstracje katolików, atakujących juntę wojskową premiera Ky za „nieudolność” i „techórzostwo” oraz buddyjski „komitet walki” w Da Nangu, którego akcja budzi niezadowolenie wśród części ludności katolickiej. Manifestanci katolicy w Tam Toa nosili transparenty głoszące poparcie katolików dla akcji amerykańskiej w Wietnamie i nawołujące do walki z komunizmem.

● NRF — W stolicy NRF odbyły się rozmowy między kierownikiem resortu Spraw Zagranicznych NRF, Schroederem, a ministrem Spraw Zagranicznych Francji, Couve de Murville. Rozmowy te stanowiły pierwszą wymianę poglądów między obu ministrami od momentu powstania kryzysu w łonie NATO w wyniku propozycji francuskiej dotyczącej zmian w strukturze NATO.

● FRANCJA — 20.IV. Premier Pompidou oświadczył, że w razie wybuchu trzeciej wielkiej wojny w Europie byłaby to wojna nuklearna i Europa zostałaby zniszczona. Patrząc na przyszłość z tej perspektywy istnieje wielka różnica, czy jest się

TYGODNIOWY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

z tej czy z tamtej strony Atlantyku. W ten sposób premier bardzo katerycznie skrytykował amerykański system strategiczny polegający na tzw. elastycznym riposcie. Teoria ta — powiedział Pompidou — jest odpowiednia dla położenia geograficznego Stanów Zjednoczonych, lecz sprzeczna z interesami krajów europejskich, bowiem Europa, w wypadku wojny, uległaby całkowitemu zniszczeniu.

● RODEZJA — 19.IV. delegaci Afganistanu, Etiopii, Indii, Iranu, Iraku, Mali, Sierra Leone, Syrii, Tanzanii, Tunezji i Jugosławii wystąpili z żądaniem podjęcia przez Radę Bezpieczeństwa energicznej akcji — łącznie z użyciem przemocy — w celu usunięcia rasistowskiego rządu Smitha w Rodezji.

● INDONEZJA — Agencje zachodnie przynoszą od swych korespondentów liczne wiadomości świadczące o ponownym wznowieniu się nagonki przeciwko komunistom oraz różnym organizacjom i osobom posądzonym o sympatie prokomunistyczne czy o udział w „ruchu 30 września”. Wzmaga się kampania antychińska. Jednocześnie prawnica studencka występuje z żądaniem, zmierzającymi do dalszego podważenia roli prezydenta Sukarno.

— 24.IV. prezydent Sukarno przemawiał na posiedzeniu gabinetu. Oświadczył on, że wbrew życzeniom „pewnych grup” nie chce być tylko jakimś „biernym, konstytucyjnym monarchą”. Stwierdził, że ma zamiar „z pomocą boską” kierować aktywnie rządem.

● IZRAEL — Napięcie na granicach Izraela utrzymuje się bez zmian. 19.IV. trzy godziny trwała wymiana ognia między siłami izraelskimi i jordańskimi w pobliżu pogranicznej wioski izraelskiej Melami. Był to najpoważniejszy incydent na pograniczu izraelsko-jordańskim od wielu miesięcy. Dwóch żołnierzy izraelskich odniosło ciężkie rany.

● JUGOSŁAWIA — 24.IV. po 5-dniowej wizycie oficjalnej w Rumunii prezydent Jugosławii, sekretarz generalny Związku Komunistów Jugosławii, Josip Broz-Tito, opuścił Bukareszt udając się w drogę powrotną do kraju.

● ZSRR — 23.IV. przebywający we Włoszech z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko, odwiedził prezydenta republiki włoskiej, G. Saragata.

● KOSMOS — ZSRR — 20.IV. w Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-115”.

J.L.

Dnia 7 kwietnia 1966 roku zmarł

mgr inż. JAN WERNER

profesor zwyczajny Politechniki Łódzkiej, wieloletni przewodniczący Rady Zakładowej Związku Nauczycielstwa Polskiego Politechniki Łódzkiej, kierownik Katedry Ciepłych Maszyn Tłokowych, członek Komitetu Budowy Maszyn PAN, członek zwyczajny Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, b. prorektor PŁ, b. dziekan Wydziału Mechanicznego PŁ, laureat Państwowej Nagrody Naukowej oraz Nagrody Ministra Szkolnictwa Wyższego, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem X-lecia PRL, wybitny uczony, konstruktor, humanista, szlachetny i prawy człowiek wielkiego serca.

RADA ZAKŁADOWA ZNP POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

K 56

1951-1965

15 lat działalności wydawniczej

PAŃSTWOWYCH WYDAWNICTW SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

KSIĄŻKI PWSZ STANOWIĄ WYDATNĄ POMOC W TRUDNEJ I ODPOWIEDZIALNEJ PRACY PEDAGOGICZNEJ.

NAUCZYCIELOM SZKÓŁ ZAWODOWYCH ZDOBYWAJĄCYM KWALIFIKACJE ZAWODOWE POLECAMY KSIĄŻKĘ:

PRACA ZBIOROWA

ZAGADNIENIA METODYKI I ORGANIZACJI SZKOLENIA ZAWODOWEGO

CENA ZŁ 22.—

Książka omawia cele i zadania szkół zawodowych, zasady i metody nauczania w szkolnictwie zawodowym, sposoby i formy prowadzenia zajęć praktycznych w warsztatach szkolnych oraz specyficzne zagadnienia szkolenia zawodowego w niektórych typach szkół.

KSIAŻKA ta jest do NABYCIA w KSIĘGARNIACH PP „DOM KSIĄŻKI” na terenie całego kraju

K-50



POLITYCZNE, SPOŁECZNE,
HISTORYCZNE

KÓŁKA SOCJALISTYCZNE,
GMINY I WIELKI PROLETARIAT. Procesy polityczne 1878—1888. Zdróła. Zebrał, opracował i wstępem opatrzył Leon Baumgarten. Kłw. Warszawa 1966; s. 1160, cena 140 zł.

MATERIAŁY Z PLENARNEJ SESJI OGÓLNOPOLSKIEGO KOMITETU FRONTU JEDNOŚCI NARODU. Kłw. Warszawa 1966; s. 140, cena 6 zł.

Wojciech Pomykało: U ZRODŁE POLITYKI „POJEDNANIA”. Kłw. Warszawa 1966; s. 111, cena 3 zł. Tomik z serii: Problemy — polemiki — dyskusje.

Maria Turlejska: PRAWDY I FIKCJE. Wrzesień 1939 — grudzień 1941. Kłw. Warszawa 1966; s. 723, cena 70 zł.

Józef Siemek: ŚLADAMI KLATWY. LSW. Warszawa 1966; s. 296, cena 27 zł.

BELETRYSTYKA

Brigid Brophy: BAL NOWOCZNY. Przekł. J. Denhel. PIW. Warszawa 1966; s. 176, cena 12 zł. Akcja rozgrywa się w domu londyńskich milionerów, gdzie przed oczami czytelnika pojawia się przebrany w kostiumy Mozartowskich oper barwny korowód współczesnych nam bohaterów.

Marian Bekajto: KTO ZABIŁ SZANCA? „Czytelnik”. Warszawa 1966; s. 223, cena 12 zł. Akcja powieści ciekawa i pełna napięcia toczy się w jednym z małych miasteczek na ziemiach zachodnich w pierwszych latach po wojnie.

Stanisław Czernik: Z PODGLEBIA. LSW. Warszawa 1966; s. 298, cena 22 zł.

Carson McCullers: ZEGAR BEZ WSKAZÓWEK. Przekł. J. Oledzka. „Czytelnik”. Warszawa 1966; s. 239, cena 20 zł. Autorka przedstawia konflikt dwóch pokoleń, stosunek dziadka do ukochanego wnuka, rozgrywający się wśród ludzi, w przeżyciach których czytelnik od pierwszych stron żywo współuczestniczy.

Barbara Gordon: NIOBE. „Czytelnik”. Warszawa 1966; s. 275, cena 13 zł. Opowieść o ludziach, których rozłączyła wojna, i o tym, jakie były spotkania po wojnie.

Janusz Krasiński: WOZEK. „Czytelnik”. Warszawa 1966; s. 138, cena 10 zł. Akcja powieści rozgrywa się w ostatnich dniach wojny podczas ewakuacji więźniów obozu koncentracyjnego.

Tytus Kapowicz: WŁADCA DOLINY MORSKIEJ OKA. LSW. Warszawa 1966; s. 173, cena 15 zł.

Halldor Laxness: CZYSTY TON. Przekł. M. Wisłowska. PIW. Warszawa 1966; s. 317, cena 20 zł. Uroczą książką, pełną miłości do ludzi i zwierząt, do pięknej ziemi islandzkiej zawiera liczne momenty autobiograficzne z okresu, kiedy autor przebywał na farmie u swego ojca, położonej w pobliżu Reykjavíku.

Jerzy Lovell: NIEPROSZONY PRZYJDDZIE JUTRO. Reportaże „Czytelnik”. Warszawa 1966; s. 126, cena 10 zł.

Stanisław Jerzy Lec: MYŚLI NIEUCZESANE NOWE. WL, Kraków 1966; s. 151, cena 28 zł.

Wiktor Niekrasow: W OKOPACH STALINGRADU. Przekł. J. Jędrzejewicz. „Czytelnik”. Warszawa 1966; s. 450, cena 25 zł.

Igor Newerly: PAMIĄTKA Z CELULOZY. „Czytelnik”. Warszawa 1966; s. 674, cena 28 zł.

Romain Rolland: COLAS BREUGNON. Przekł. F. Mirandola. Ilustr. J.M. Szancer. PIW. Warszawa 1966; s. 205, cena 30 zł.

Stendhal: CZERWONE I CZARNE. PIW. Warszawa 1966; s. 614, cena 30 zł.

Jerzy Stefan Stawiński: KANAŁ, UCIECZKA. „Czytelnik”. Warszawa 1966; s. 374, cena 18 zł.

Gabriela Zapolska: MORALNOSC PANI DULSKIEJ. Ossolineum, Biblioteka Narodowa, Wrocław 1966; cena 10 zł.

OSWIATA

SZKOŁY EKSPERYMENTALNE I WIODACE. Praca zbiorowa pod red. W. Okonia. Instytut Pedagogiki, PZWS. Warszawa 1966; s. 312, cena 45 zł.

PODRECZNIKI, KSIĄŻKI POMOCNICZE

Jadwiga Augustyńska: WIADOMOŚCI Z GEOGRAFII POLSKI. Dla klasy II tech. przemysłowych i kl. III zasadniczych szkół zawodowych. PWSZ. Warszawa 1966; cena 7,50 zł.

Charles Dickens: DAVID COPPERFIELD. PZWS. Warszawa 1966; cena 6 zł.

Bolesław Gleichgewicht: ELEMENTY ALGEBRY ABSTRAKCYJNEJ. PZWS. Warszawa 1966; s. 215, cena 25 zł.

prof. drem Juliuszem Bardachem na temat procesu kształtowania się naszego państwa. Oto co mówi J. Bardach na temat Konstytucji Majowej z 1791 roku: „Konstytucja 3 Maja na pewno zawiera przesłanki burżuazyjnego pojmowania państwa i narodu. Obok częściowej realizacji założeń rodzimej, oryginalnej, postępowej myśli politycznej, widać również na niej oddziaływanie wzoru parlamentarnej — monarchii angielskiej. Przede wszystkim jednak była ona wynikiem patriotycznego zrywu, próbą ocalenia w drodze reform ustrojowych zagrożonej przez ościenne mocarstwa niepodległości. Jeśli chodzi o rewolucję francuską, to wpływała ona głównie na nurt, który prof. Leśnodorski nazywa polskim jakobinizmem, a który właściwie bardziej odpowiada francuskiemu żyrondistom. Jego realizacją była przede wszystkim Insurekcja Kościuszkowska, która znajduje się na pewno w nurcie rewolucji francuskiej”.

W „POLITYCE” z 23 kwietnia znajdzie czytelnik w związku ze 175 rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 Maja fragmenty tekstów pisanych — jak czytamy w nocie redakcyjnej — przez aktorów i świadków zdarzeń doby Sejmu Czteroletniego; fragmenty te odtwarzają autentycznym chwilą, nastroje i atmosferę historycznych dni, różnorodność postaw i poglądów.

Z cyklu Polskie Tysiąclecie, o złotym wieku pisze na łamach „TYGODNIKA DEMOKRATYCZNEGO” z 20—26 kwietnia doc. dr Janusz Tazbir.

W numerze 17 „ZOLNIE-RZA POLSKIEGO” z 24 kwietnia, Zbigniew Flisowski pisze o bitwie pod Płowcami. „Płowce — czytamy w artykule — były pierwszym owocem zjednoczenia państwa. Nie mogły jeszcze przynieść historycznego rozstrzygnięcia na rzecz Polski, ani uchronić jej od kolejnego niszczącego najazdu w roku następnym. Ale były wczesną zapowiedzią Grunwaldu i Wojny Trzynaścieletniej, które miały złamać grzbiet Zakonu, a krajowi przywrócić morski brzeg”.

emzet

nięte rezultaty, choć znaczne, nie są jednakże jeszcze wystarczające”.

W „ZYCIU LITERACKIM” z 24 kwietnia znajdzie czytelnik artykuł prof. dra Zenona Klemensiewicza pt. „Co wiemy o początkach języka polskiego?”. Publikacja ta rozpoczyna cykl artykułów prof. Z. Klemensiewicza poświęconych rozwojowi języka ojczystego, jego roli w dziejach narodu.

„Podejmując te rozważania — pisze prof. Z. Klemensiewicz — stajemy przede wszystkim wobec pytania, jaki był początek polszczyzny i jaka była polszczyzna początkowa. Z niejakim prawdopodobieństwem wolno odpowiedzieć, że istotnie z datowanym „jubileuszowym” początkiem państwa zbiega się doba kształtowania się załączkowego języka polskiego.

Jak to należy rozumieć? Gdzieś w V—VI wieku n.e. w związku z rozluźnieniem się wspólnoty prasłowiańskiej wyodrębniły się trzy zespoły dialektyczne: zachodni, wschodni i południowy. Na wschodzie i południu zespołu zachodniego znajdowali się w połowie IX wieku mieszkający nad Odrą, Wartą i Wisłą: Dziadoszanie, Bobrzanie, Słężanie, Opolanie, Goleszyce, Wiślanie, Łędzianie, Polanie; od nich na północ — Pomorzanie, na wschód — Mazowszanie.

Te plemiona mówiły językiem okolicami gwarowo zróżnicowanym, ale posiadającym przewagę gramatycznych i słownikowych cech wspólnych, a świadomość bliskości językowej wzrastała w miarę politycznego, gospodarczego i kulturalnego współżycia”.

Dr Tadeusz Rosłanowski z Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w artykule pt. „Mistrzowie i scholarzy”, drukowanym w „ŚWIECIE” z 24 kwietnia, pisze o rozwoju szkół w Polsce, w czasie od XI do XV stulecia. Już w XI i XII stuleciu działały szkoły katedralne w Krakowie, Gnieźnie, Poznaniu, Wrocławiu i Płocku. Obok nich zakładano szkoły przyklasztorne.

Redakcja „FAKTÓW I MYŚLI” (numer 7 z 16—30 kwietnia) zamieszcza rozmowę z

świadceń i stworzyć w państwie o nie kierunkowy, konsekwentny system oddziaływania ideowo-wychowawczego”.

„KULTURA” z 24 kwietnia zamieszcza reportaż Janusza Głowackiego pt. „Niebezpieczne nauczanie”. Tere-nem obserwacji autora jest szkoła podstawowa dla pracujących. Uczniowie tych szkół są w różnym wieku, od piętnastu do sześćdziesięciu paru lat. Ich podejście do nauki jest różne, różne są też wyniki nauczania.

„Chodzą ci — czytamy w reportażu — dla których te godziny mają wartość nieocenioną, i ci, dla których nie znaczą one nic. Państwo daje każdemu z nich jednakowe szanse. Chodzą razem. Tworzą mikrosocjalność. Przeglądają się sobie, wpływają na siebie. Różnie. Niektórzy poprzestają na szkole podstawowej, inni pójdą do liceum czy technikum, niekiedy nawet na wyższe studia, niektórzy nie zrobią nawet tych ośmiu klas.

Inaczej liczy się każdemu z nich te osiem klas i różna jest ich cena. Różny jest i zysk z tej nauki — także dla społeczeństwa”.

O stanie i potrzebach szkolnictwa zawodowego w Warszawie pisze w „STOLICY” z 24 kwietnia Józef Kępa. Odnotowując osiągnięcia w pracy nad rozwojem warszawskiego szkolnictwa zawodowego, autor wskazuje jednocześnie na niekorzystne dysproporcje między liczbą młodzieży uczącej się w szkołach ogólnoeconomicznych a przemysłowych. „Wskutek rozlicznych działań programowo-organizacyjnych — pisze J. Kępa — liczba młodzieży uczącej się na kierunkach przemysłowych zwiększona została w technikach z 19,6 tysięcy w 1961 roku do 32,7 tysięcy w 1965 roku, w zasadniczych szkołach zawodowych z 11,9 tysięcy do 28 tysięcy. Preforowane było zwłaszcza szkolnictwo techniczno-przemysłowe, a przede wszystkim kierunki istotne dla obecnych i przyszłych potrzeb nowoczesnego przemysłu stolicy — takie jak elektronika, automatyka przemysłowa, mechanika precyzyjna, technologia tworzyw sztucznych. Osiąg-

Prasa codzienna zamieszcza referat członka Biura Politycznego KC PZPR, Edwarda Gierka, poświęcony sprawie partyjnej pracy z młodzieżą. E. Gierek tak określa podstawowe kierunki wychowawczego oddziaływania Partii: „(...) Jest obowiązkiem naszej Partii kształtować w społeczeństwie — a przede wszystkim wśród młodzieży — postawy patriotyczne, które płyną ze świadomości nierozwalnej więzi jednostki z całym narodem; ze świadomości wspólnoty losów obywatela, jednostki, człowieka i całej jego socjalistycznej Ojczyzny.

Jest obowiązkiem naszej Partii kształtować w społeczeństwie — a przede wszystkim wśród młodzieży — powszechną umiejętność rozumowania kategoriami narodu budującego socjalizm i państwa oraz umiejętność praktycznego działania na rzecz naszych narodowych interesów i potrzeb, na rzecz socjalizmu w konkretnym kraju — w Polsce Ludowej”.

Mówca podkreślił, że centralnym ogniwem w naszym systemie pracy wychowawczej z młodzieżą jest — obok rodziny i środowiska — szkoła. Bezsporne, nie podlegające dyskusji są osiągnięcia szkoły, nie znaczy to jednak, że w pracy szkoły nie ma niedostatków.

„Naszym zdaniem — powiedział E. Gierek — dotyczą one w pierwszym rzędzie pracy ideowo-wychowawczej z młodzieżą. Efekty tej pracy uznać należy za niewystarczające. Pozostają one w tyle za rezultatami i sprawnością samego procesu nauczania.

Istnieje pilna potrzeba opracowania systemu znacznie silniejszego i bardziej konsekwentnego wiązania treści poznawczych programu szkolnego z zawartymi w nim treściami ideowo-wychowawczymi.

Istnieje potrzeba wypracowania przez władze szkolne systemu podstawowych, najbardziej typowych metod emocjonalnego oddziaływania na serca i umysły młodzieży, sprzyjającego kształtowaniu patriotycznych postaw.

Chodzi o to, by oderwane od siebie poczynania ująć w jednolite ramy, wzbogacić je wymianą uzyskanych już do-

KOMUNIKAT O WYCIECZKACH ZAGRANICZNYCH

Biuro Turystyki i Współpracy Międzynarodowej podaje informację o wolnych miejscach na wycieczki zagraniczne, organizowane w czasie ferii letnich dla członków ZNP.

Wilno — 28.6—27.7. Koszt 900 zł. Dodatkowa wymiana 595 zł. Do lat 30.

Moskwa-Baku-Kijów — 2—18.7. Koszt 3600 zł. Dodatkowa wymiana 670 zł. Do lat 30.

Brno-Bratysława-Budapeszt — 6—13.8. Koszt 1850 zł. Dodatkowa wymiana 670 zł. Do lat 30.

Lwów-Kijów-Lwów — 5—12.8. Koszt wycieczki 3100 zł. Dodatkowa wymiana 1172 zł.

Moskwa (3 dni) — Soczi (12 dni) — 18.7—3.8 i 30.7—15.8. Koszt wycieczki 7110 zł. Dodatkowa wymiana 1172 zł. Przelot samolotem.

Erfurt (14 dni) oraz zwiedzanie Drezna, 8—24.7 i 25.7—10.8. Koszt wycieczki 2300 zł. Dodatkowa wymiana 1150 zł.

Poczdam (14 dni) oraz zwiedzanie Drezna, 29.5—14.6 i 25.8—10.9.

Koszt wycieczki 2300 zł. Dodatkowa wymiana 1150 zł.

Heringsdorf (14 dni) oraz zwiedzanie Berlina — 28.6—13.7. Koszt 2300 zł. Dodatkowa wymiana 1150 zł.

Oberhof (14 dni) oraz zwiedzanie Drezna — 29.6—14.7. Koszt 2300 zł. Dodatkowa wymiana 1150 zł.

Kraków - Miskolc - Debrecen - Timisoara - Belgrad - Szeged - Budapeszt - Katowice. 1—9.7 i 5—13.8. Koszt 3680 zł i 1320 zł na dewizy. Przejazd autokarem.

Kandydaci na wyjazd powinni zgłaszać się do okręgów lub do Zarządu Głównego ZNP, który na telefoniczne lub telegraficzne życzenie (nr telefonu 26-10-11, wew. 126, adres telegraficzny: ZENEPOL — Warszawa) wysłać będzie natychmiast potrzebne dokumenty.

O przyjęciu decydować będzie kolejność zgłoszeń.

Kwestionariusze paszportowe ze zdjęciem poświadczane przez zakład pracy i Komendę MO wraz z dowodem wpłaty należy przesłać do Zarządu Głównego ZNP w ciągu najbliższych dni.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 14 NUMERU

ZNACZENIE WYRAZÓW: poziom: 5. Gama, 6. okazy, 9. Szaman, 10. autyzm, 11. Inn, 13. akant, 15. ikona, 16. Orkan, 17. Stern, 20. Atlas, 23. Poe, 25. Beocja, 26. regest, 27. Andy, 28. tuf, pionowo: 1. Carmen, 2. radni, 3. Rodan, 4. Jontek, 7. szyk, 8. ozon, 12. Naktio, 14. ton, 15. Ina, 18. tren, 19. Racine, 21. Tagore, 22. ansa, 23. Parys, 24. Erato.

Nagrody książkowe — w wynli-

ku losowania — otrzymują: kol. kol. T. Bartczak — Świebodzin, O. Bielski — Mragowo, B. Borowiak — Nowa Wieś, S. Hauschild — Górki, Z. Libur — Gdańsk, A. Miarecki — Wadowice, J. Niebielecki — Niekarzyn, S. Sutek — Bielsko Biala, B. Sakowicz — Raszyn, L. Warpechowski — Sucha Beskidzka.

Książki zostaną wysłane pocztą.



Dookoła liczb znajdujących się w kółkach wpisać dwanaście wyrazów ośmioliterowych. Początek wpisu w polach oznaczonych, kierunek wpisu — zegarowy. Litery znajdujące się w polach oznaczonych cyframi od 1 do 24 tworzą dodatkowe rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1 — miasto założone przez Filipa Girarda, 2 — ryba atlantycka, 3 — ogledziny sądowo-lekarskie, 4 — ptak z rzę-

du drapieżnych, zamieszkujący błotniste okolicy, 5 — stolica Szkocji, 6 — pisarz, poeta i prozaik rosyjski, związany z tzw. grupą poetów wsi, 7 — pracuje za pieniądze, 8 — dawniej szeregowiec przydzielony oficerowi do usług, 9 — prawy dopływ Wisłoki, ma ujście poniżej Jasła, 10 — jeździec przebrany za Tatara, konik zwierzyniecki, 11 — poeta niemiecki, autor „Zbojców”, 12 — stolica Syrii. (SAD)